Nr. 315 (z dod. por.). Dnia 14 listopada. Czwartek. Dnia 2 (14) listopada 1889 r.

PRENUMERATA

Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym:

W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.

Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.

Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.

Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50.

Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY DZIEWIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz kop. 20.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petytowy albo jego miejsce, pierwszy raz 10 kop. każdy następny raz 8 kop.

Małe ogłoszenia za jeden *wyraz* po 2 kop. każdy raz.

Nadesłane: za jeden wiersz garmontowy rs. 1.

Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Rajchmana i Frendlera ulica Senatorska.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9.—Telefon Redakcji nr. 126.—Telefon Administr. 141

— W dniu jutrzejszym odprawione będą solenne wotywy w kościołach:

archikatedralnym św. Jana, w kaplicy Pana Jezusa, o godz. 8-ej zrana;

św. Ducha (po-paulińskim), przed ołtarzem N. Panny Marji Częstochowskiej i ku Jej czci, o godz. 9-ej zrana—i

św. Trójcy (po-trynitarskim), przed ołtarzem Pana Jezusa Nazareńskiego ku uczczeniu Męki Pana Jezusa, o godz. 9½ zrana, poczem podawany będzie do ucałowania relikwjarz z drzewem Krzyża św.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Dzienniki paryskie odzwierciadlają na sobie gorączkę, jaka panowała w poniedziałek w Paryżu. Rozpuszczono wieść, że Boulanger opuścił potajemnie wyspę Jersey; przyjaciółka jego i towarzyszka wygnania, pani de Bonnemaine, zjawiła się na bulwarach paryskich, historjograf jenerała w *Figarze*, Cahu, który świeżo uczestniczył w obradach bulanżystów w St. Hélier na wyspie wygnania, ogłosił językiem sfinksa, że jenerał postanowił „coś” uczynić, naturalnie coś wielkiego, co zdumiałoby świat! Podawano sobie z ust do ust pogłoskę, że Boulanger, jak niegdyś książę Napoleon, zdecydował się wylądować na brzegach Francji i zjawić się w izbach deputowanych, ażeby zająć krzesło „bezprawnie” przez prefekturę Sekwany przysądzone Joffrinowi, podczas gdy mandat okręgu Montmartre należy się z prawa jemu.

Przezorniejsi kiwali na to głowami, wiedząc o tem, że p. Constans nie lubi półśrodków; przewidywali oni, że policja nie pozwoli Boulangerowi swobodnie dotrzeć do Paryża, lecz położy *ambargo* na jego wolność obywatelską już w porcie, w którym „mąż opatrznościowy” postawi nogę na ziemi francuskiej. Przypuszczano, że żandarmi przywiozą go bezpłatnie do Mazas. Izba deputowanych w każdym razie unieważniłaby jego wybór, co prawda, proces przed najwyższym trybunałem państwowym (senatem) uległby wznowieniu, po to wszelako tylko, aby narazić eksjenerała na powtórny, równobrzmiący wyrok, osadzający go w Ile-des-Pins na odległych skałach Nowej Kaledonji.

W każdym razie rola Boulangera zdaje się być zamkniętą w dziejach rzeczypospolitej, a przebieg dnia wtorkowego w izbie i po za izbą stanowi wymowną ilustrację tego pewnika. Manifest Boulangera, ogłoszony w ostatniej chwili, przedstawia weksle na bardzo długi termin: prorokuje on, że przyszłość wykaże jałowość i niedołęstwo parlamentaryzmu, że sprawa rewizji konstytucji powróci na porządek dzienny i że jego rzeczpospolita, oparta na żywiole ludowym, odniesie tryumf nad wszechwładzą samolubnej kasty, która w monopol wzięła dobro Francji. Wszystko to głuchem echem odbiło się o duszę narodu, dla którego Boulanger z całym swoim tak zwanym „programem” zaczyna być czemś *du grec*.

Prezes gabinetu rumuńskiego, Łazarz Katardżiu, powrócił d. 8-go b. m. z rezydencji królewskiej w Sinaja do Bukaresztu i chwali się, że uzyskał u króla Karola zgodę na uzupełnienie gabinetu dwoma konserwatystami (Marcesku i Protopopesku), tudzież na rozwiązanie izby deputowanych. Charakterystycznem jest, że opozycja liberalna, stanowiąca niegdyś obóz Jana Bratiana, cieszy się z przewidywanego rozwiązania parlamentu, liczy bowiem na zwycięztwo wyborcze. Podstawą do tej rachuby są wyniki wszystkich niemal wyborów uzupełniających do izby, tudzież gminnych i okręgowych, jakie odbywały się w ciągu ostatnich dwóch lat i które wypadały prawie wyłącznie na korzyść obozu liberalnego.

Ze Lwowa donosi nasz korespondent pod d. 7-ym b. m.:

„Telegrafowałem wam już o ustąpieniu dr. Smolki, członka wydziału krajowego. Wystosował on dzisiaj pismo do marszałka krajowego, hr. Tarnowskiego, w którem uprasza go, ażeby podał do wiadomości sejmu, że z posady członka wydziału krajowego z dniem dzisiejszym rezygnuje. W piśmie tem dr. Smolka dziękuje tak p. marszałkowi, jak i kolegom swoim, członkom wydziału krajowego, za okazywane mu względy, niemniej też swoim współpracownikom w departamencie gminnym za ich najszczersze poparcie w pracy około dobra kraju.

Wypadek ten, tak niespodziewany, wywołał niemałe wrażenie nietylko w wydziale krajowym, lecz i wpośród posłów sejmowych.

Dziś zebrała się z tego powodu nadzwyczajna sesja wydziału krajowego.

W gronie posłów miejskich, od czasu jak p. Romanowicz oświadczył, iż nie może przyjąć mandatu do wydziału krajowego, panowało ogólne przekonanie, że należy wybrać ponownie p. Smolkę członkiem wydziału krajowego, a jako zastępcę jego p. Romanowicza. Obecnie nastąpiła konsternacja.

Większość posłów miejskich oświadczy się prawdopodobnie za p. Dworskim, burmistrzem z Przemyśla na członka wydziału krajowego, a za p. Romanowiczem na zastępcę jego. Jest podobno mowa i o innej kandydaturze z kurji miejskiej, lecz ta przedstawia się lewicy, jako wyciąganie kasztanów z ognia na rzecz skrajnej prawicy.

Stronnictwo krakowskie chciałoby mianowicie, aby z kurji miast wybrano p. Leona Chrzanowskiego i ażeby w ten sposób opróżnione zostało miejsce dla p. Jędrzejowicza.

Na prośby marszałka i wydziału krajowego oświadczył dr. Smolka, iż prowadzić będzie swoje czynności aż do zamianowania swojego następcy.

Smolka nie posiada żadnego majątku, przeszło 30,000 złr. bowiem, które w ciągu pracowitego żywota zaoszczędził, wydał na cele publiczne, którym dał inicjatywę. Wiadomo, iż sejm, wchodząc w położenie zasłużonego męża stanu, wyznaczył mu 4000 złr. dożywotniej dotacji.” *Br. Z.*

O uśmiech Amora.

Sie war liebenswürdig und er liebte sie, er aber war nicht liebenswürdig, und sie liebte ihn nicht.

Zkąd ten posępny w swej szyderczej zwięzłości urywek? „Stara historja” — odpowiada sam Heine, który go przytoczył. Odmieńmy porządek zaimków i wszędzie gdzie „ona” postawmy „on” i naodwrót, a otrzymamy drugą starą historję.

Nie dziwię się przeto pewnemu niemieckiemu pismu, iż imieniem sentymentalnych cór Germanji zaprzątało niedawno ogół swych czytelników.

„Jak im się podobać?”

Mężczyźni dumni byli, że sztuka zjednania ich względów jest tajemnicą, do której klucza dostarczyć może jeno konkurs. Lecz niech nie zapominają, że ich mózgownice daleko częściej nęka fatalne pytanie:

„Jak im się podobać?”

Im częściej słyszę je lub widzę na twarzach ludzi, draśniętych strzałą Amora, tem natarczywiej ciśnie mi się do głowy myśl, że może dałoby się ono bodaj teoretycznie rozwiązać, ale gdyby zeń, zamiast feljetonowej igraszki, zrobiono coś w rodzaju... oklepanego, choć tak świetnego rodem: *To be or not to be?*

Proszę nie lękać się i nie oburzać! Wnet pozorny ten paradoks usprawiedliwię. Sprawa podobania się — to sprawa pozyskania miłości i może ona leżeć na sercu tylko tym, co kochają i pragną być kochanymi. A tych czy wielu na świecie? Ja sądzę, że chyba więcej niż samobójców. Hamlet jest „głęboki,” ale to ideał, daleki od typowości, i jego tak słuszne zżymanie się w osławionym monologu na instynkt samozachowawczy, który zmusza do życia, mimo iż jednym kawałkiem żelaza można się od niego uwolnić — to miotanie się potężnego ducha na nędzę ciała wyobraża jeno szczupłą garstkę ludzi, podczas gdy nieśmiałe, tak lekkobrzmiące pytanie: „jak im się podobać?” wypowiada nastrój legjonów serc, nastrój nie swawolny bynajmniej, lecz poważny, czasem smutny i tęskniący, niekiedy rozpaczny, chwilami ziejący taką otchłanią bólu, że godna jest ona stanąć na równi z rozdzierającym wszechbólem duńskiego królewicza.

Cała różnica, że tam szuka ratunku w zgonie idea szeroka, ów tak zwany *weltschmerz*, a tu — wązka, równoznaczna pojedyńczej, czysto osobistej namiętności. Ale jeśli się chce być twórczym i nie doktrynerem, to wypada przyczynę, pobudkę rozpaczy zostawić na drugim planie, a brać jedynie fakt jej, samą bolączkę serca, a ta jest w nieodwzajemnionej miłości, w niemożności podobania się daleko dotkliwszą.

Naturalnie według teoretyków, zapatrzonych na wzory praktyczności i zdrowego rozsądku u anglików i yankesów, miłosne tęsknoty są dziś niewczesne i godne nietyle dramatu, ile satyry lub nawet humorystyki, ale zkądże ślepym sądzić o barwach?

Gdyby umieli oni, oderwawszy na chwilę wzrok od *business'u*, zapuścić go w tajniki natury, przekonaliby się niebawem, iż póki płuca ludzkie łaknąć będą na ziemi powietrza, póty piersi ludzkie rwać się będą do miłosnego uścisku, a twarze będą pragnęły podobać się. Przyczyna we wszystkich trzech wypadkach jedna i ta sama.

Bah! A jak pręży się i wije i szamocze pierś nietylko zwykłych jak my pospolitaków, ale i ludzi wielkich jak Hamlet, a nawet większych od niego, gdy na ich erotyczne męki nieczułą zostaje kobieta ukochana, to znaczy, mówiąc językiem prozy, gdy się jej podobać nie mogą. Pragniecie przykładów. Och to fraszka: wezmę do rąk księgę literackich wspomnień i sypnę wam całą ich garść.

A więc proszę przypomnieć sobie ów pijany szał nieopłaconego uczucia w mickiewiczowskim „Gustawie”; przeczytajcie sobie raz jeszcze, jeśli możecie, bez dreszczu to, co wam tysiąc razy obiło się o uszy, co próbowały odrzeć z uroku i nadzwyczajności tysiące czułostkowych kochanków przytaczaniem i deklamowaniem. Nie ma na świecie takiego drugiego obłędu miłości, jak ten, który nas wzrusza i ogromem swym zdumiewa i niemal przestrasza w „Dziadach”.

A owe rysy ulotne a łzawe, w których raz po raz migoce imię Maryli, czyż nie świadczą dosadnie, jakie piekło rozewrzeć może w człowieku niemożność „podobania się”?

Weźcie do rąk „Sen” ponury i złowrogi, jak zimowa noc, a ujrzycie w nim naraz dwa wielkie duchy, przybite do ziemi świadomością, że „ona” słodkich bólów „jego” nie podziela: Mickiewicza, co ten poemat przetłumaczył, by się w nim wyspowiadać, i Byrona, co go napisał w tym samym celu.

Demoniczny pierwowzór, „Child Harolda”, „Giaura”, „Korsarza”, „Manfreda” i tylu postaci, z których każda z osobna zdolna zawrócić głowę marzycielskiej kobiecie, nie miał szczęścia podobać się prostej dzieweczce, jaką była Maryla Chamorth. Nie dziwneż to, że ona się śmiała z cherubina, którego sama pamięć, sam cień, dokoła grobu jego błądzący, rozpala wyobraźnie wszystkich poetyczniej usposobionych panien? I takiem żądłem wpił się w jego mózg ten sarkazm dziewczęcy, że mu psuł krew przez całe życie i ścigał wszędzie, jak stado furyj.

Niewiele lepiej działo się jego duchowemu krewniakowi, Słowackiemu, który również nie miał szczęścia do Ludwiki Śniadeckiej...

Najzwięźlej i najszczerzej, bo po imieniu, nazwał taki stosunek inny niefortunny amant, wielbiciel Amelji, Heine. Ten trafił w sam nerw rzeczy, wydobył go na wierzch i położył przed czytelnikiem na samym wstępie i na samym końcu księgi *La*

Głosy publiczne.

Ruch uliczny.

Szanowny redaktorze!

Że w ostatnich czasach zrobiono bardzo wiele dla doprowadzenia Warszawy do porządku, nie ulega to kwestji. Co chwila spotykamy się w *Kurjerze* z takiem lub innem postanowieniem, albo rozporządzeniem, świadczącem dobrze o pieczołowitości i dbałości władzy policyjnej o zdrowie i bezpieczeństwo mieszkańców.

Z tem większą też otuchą i zaufaniem pragnę zwrócić uwagę na dwa istniejące u nas zwyczaje, któreby wykorzenić należało.

Wszystkie wielkie miasta mają pewne punkta, zwane przez francuzów *carrefours*, tj. placyki, w miejscu, gdzie się schodzi kilka ulic i w których krzyżują się różnego rodzaju wehikuły, powozy, dorożki, wozy itp. Są to więc punkta bardzo ożywione, a ruch pieszych bywa tu także bardzo wielki. W Paryżu, Wiedniu, Berlinie i wszędzie przez takie *carrefours* powozy, dorożki i wozy nie mogą jechać inaczej, jak stępa. Swoboda osobista jadących jest skrępowana względem na bezpieczeństwo publiczności pieszej.

U nas jest także kilka takich placyków. Zwrócimy tu uwagę na jeden z nich, przy pałacu Kronenberga, gdzie się krzyżuje ulica Królewska z Mazowiecką i którędy kieruje się cały ruch ku ulicy Wierzbowej.

Otóż w tem miejscu furmani, czy to w liberji pańskiej, czy w dorożkarskiej, czy też w zwyczajnej kapocie, zwykli jeździć dobrym kłusem i dopiero, gdy dyszel dotknie już prawie pleców przechodnia, ostrzegają go ochrypłym okrzykiem, ginącym w turkocie i wrzawie ulicznej. Robią oni sobie z tego rodzaj sportu, ciesząc się, gdy przechodzień musi usuwuć im się z drogi, podczas, gdy oni wygodnie rozpierają się na koźle. Proszę sobie w takim razie wyobrazić położenie ludzie wiekowych lub kobiet, zwłaszcza, jeżeli ulicę zalega błoto, po którem literalnie skakać trzeba.

Temu wszystkiemu zaradziłoby skutecznie rozporządzenie, aby nikomu nie było wolno jechać przez takie placyki inaczej, jak stępa. Strażnik policyjny, postawiony w takich miejscach, a pilnujący naprawdę stosowania się do przepisu, bezpieczeństwo przechodniom zapewniającego, odzwyczaiłby wkrótce woźniców od podobnych wybryków dobrego humoru, gdyby tylko przekonali się raz i drugi, że przepisu tego bezkarnie łamać nie można.

Drugą wielką dla publiczności przykrością jest tolerowany zwyczaj furmanów z węglami, cegłą, drzewem i t. p., lub po nie jadących. Uciążliwość leży w tem, że szereg pięciu, sześciu, albo i więcej wozów i to wyjątkowo długich, a z powodu ciężaru wlokących się żółwim krokiem, konie tylnego wozu dotykają łbami wozu idącego przodem. Tworzy się tym sposobem długa, szczelnie zamknięta barykada, przez którą przedostać się niepodobna.

Śpiesząca na drugą stronę ulicy publiczność jest zmuszona czekać, aż cały ten długi tabor nie przepełznie. Postanowienie, że między wozami, sznurem za sobą jadącemi, furmani powinni pozostawiać odstępy na parę sążni długie i ułatwiające swobodę przejścia przez ulicę, byłoby wielce pożądanem.

A. K.

W sprawie konkursu.

Szanowny redaktorze!

W miesiącu lutym r. z. zarząd kolei warszawsko-wiedeńskiej ogłosił konkurs w celu wykazania środków, przy pomocy których osiągnięta być może oszczędność na sile parowozowej, dotąd niedość ekonomicznie zużytkowywanej.

Konkurs, stosownie do oznaczonego terminu prekluzyjnego, został w dniu 14-ym maja zamknięty, a nadesłane prace przeszły do rąk komisji konkursowej, mającej je specjalnie ocenić.

Od czasu tego minęło miesięcy sześć. Wprawdzie w tymże miesiącu maju sąd konkursowy w wyrzeczeniu swem zaopinjował, iż żadna z prac przedstawionych nie kwalifikuje się do bezwzględnego przyznania jej oznaczonego premjum, niemniej rada zarządzająca, której opinja ta do zatwierdzenia przedstawiona została, roztrząsając szczegółowo motywa komisji, uznała za właściwe: w uznaniu poniesionych przez konkurujących trudów i uwzględnieniu okoliczności, że jakkolwiek przedstawione prace w całości nie mogą pretendować o nagrodę konkursową, w szczegółach jednak podnoszą wiele pomysłów użytecznych, mogących w przyszłości znaleźć zastosowanie praktyczne, wyznaczyć odpowiedni fundusz na wynagrodzenie osób do konkursu stających.

W ten sposób przyznano rodzaj nagród drugich, o ustanowieniu których zarząd ogłaszający konkurs pierwotnie zapomniał.

Dotąd wszystko w porządku. Dalszy jednak przebieg sprawy konkursowej uległ pewnemu zboczeniu.

1) Decyzja sądu konkursowego, pomimo upływu czasu tak długiego, nie została dotąd urzędownie interesowanym zakomunikowaną.

2) Wynagrodzenie, o którem orzekła rada, nie jest po dziś dzień w swej cyfrze oznaczone, a tem samem i nie doszła rąk właściwych.

3) Prace konkursowe nie zostały przedstawiającym je zwrócone.

Z uwagi, iż przytoczone powyżej fakta wskazują, że komisja konkursowa odbiegła od form zwykle w podobnych wypadkach przyjętych, tudzież, że nie dość ścisłe wykonanie warunków konkursowych zniechęca poniekąd interesowanych od przyjmowania udziału w konkursach tego rodzaju w przyszłości ustanowić się mogących — mam zaszczyt upraszać najuprzejmiej redakcję o zamieszczenie niniejszej wzmianki, w mniemaniu, iż zwróci ona uwagę, czyją należy, a sama rzecz odpowiednio załatwioną zostanie.

Kolejarz.

Kurjerek literacki.

Arcydzieło, to wyraz, o którym można powiedzieć: nie będziesz go używał nadaremno...

Pani M. W. przetłumaczyła „Wybór arcydzieł" Veuillot'a...

Tłumaczenie bardzo piękne; na dowód niech posłuży następujący ustęp z rozdziału, najlepszego zresztą w całej książce, p. t. „Szkoła serca"; brzmi on tak:

„...blask, co przyświecał mej drodze, był promieniem oczu—niestałych; uśmiech, co mnie radością napełniał—uśmiechem... krzywoprzysięstwa! Zwrócił się ku innemu sercu, a moje zapadło w noc ciemną. Odchodziłem od zmysłów... myślałem, że umrę, chciałem zachować nadzieję, że duszę wyleczę, że pokocham jeszcze!... Lecz niestety— w miłość już wierzyć przestałem!!!..."

Albo to: „Miłość ta jest siłą i mądrością życia. Nauczyła mnie kochać bez myśli o sobie... Pragnę być tym krzewem, który używa cienia—powiewem, który chłodzi upały dnia skwarnego—kwiatem, ukrytym śród trawy—śpiewem ptasząt, co duszę przechodnia rozwesela!..."

Tłumaczka, która mówi w przedmowie, że Veuillot nie był stylistą, gardził utartemi formami retoryki i że może właśnie dlatego jego styl jest nieporównany, pełen wdzięku i niespodzianek, dodaje też, że jest on prawie niemożebnym do tłumaczenia wskutek niesłychanie subtelnego cieniowania myśli, że, nie mogąc trzymać się litery, trzeba się przejąć duchem autora.

Tłumaczka dopięła zamierzonego celu w zupełności i z chlubą dla siebie.

Co do samego t. zw. arcydzieła veuillot'owskiego, nie będziemy się nad niem długo rozwodzili; jeden wyjątek z rozdziału o cudach do scharakteryzowania tego pełnego wiary pisarza wystarcza: „Bóg czyni wyjątki, zawiesza prawa, które dał przyrodzie, aby pokazać, że nie jest ich niewolnikiem i zwrócić na nie uwagę człowieka..."

Godzi się wreszcie przytoczyć, co tłumaczka podaje, iż we mianowicie w r. 1860-ym Veuillot powiedział, iż we Francji, gdy demagogja weźmie górę—*elle deviendra le grapin du premier Boulanger venu!...*

Ilu jest Boulangerów na podorędziu dalszych, tego Veuillot nie przepowiedział.

* * *

„W Mühlhausen w Alzacji, wedle sprawozdania Villermé'go z r. 1835-go, miejscowa ludność robotnicza przedstawiała się najgorzej ze wszelkiemi wadami upadku i nierządności; gdy jednak na początku szóstego dziesiątka za panowania Napoleona III-go wybudowano dla tej ludności nowe domy i poprawiono byt pod względem mieszkań, stan rzeczy zmienił się do niepoznania; ogół zaniechał dawnego złego życia i prowadzenia się.

---

grand. „Ona była sympatyczna, i on ją kochał; lecz on był niesympatycznym i ona go nie kochała" krótko i węzłowato. Cynik-melancholik z Düsseldorfu nie był chyba płytszym i ograniczeńszym, niż Hamlet, a jednak marne niepowodzenie w miłości zatruło mu życie; na jego niebie zawisło ono nigdy nie znikającą chmurą, co ćmiła słońce i pogodę...

Czyż potrzeba zwiększać ten poczet genjuszów, zaszczyconych, że użyję trywialnego wyrażenia Heinego, odkoszem? i mnożyć liczbę arcydzieł, natchnionych przezeń i liczbę żywotów wielkich, przezeń złamanych? I tak już widzę, czytelniczko urocza, trzpiotliwie drwiąca z męzkich hołdów, że ci się twarzyczka wydłuża w znak zapytania; jak się mogło stać, że tacy mistrze poezji, bohaterowie myśli, takie gwiazdy narodów i wieków nie podobały się... spódniczkom.

A przecież fakt stoi i o pomstę do Boga woła.

Na ten dziw nad dziwy odpowiedź mam jedną. Ci ludzie, mądrzy we wszystkiem, jak bogowie, na jednym punkcie byli naiwni; łudzili się, że rysy zasępione wewnętrzną rozterką, chmurne od szarpiącego umysł weltschmerzu, usta milczące z dławiącego zwątpienia, mogły zachwycać puste główki, dla których towarzystwo poetów-myślicieli było wprost nudne i ciężkie, a duch niezrozumiały. Patrzyli oni na Fausta, jak na swego protoplastę, a nie wzięli odeń tej niezawodnej maksymy, że najlepszym kluczem do serduszek jest klucz złoty, wysadzany djamentami, w ślicznej szkatułce podrzucony, dajmy na to, w ogródku starej opiekunki Marty, a nie idealny, albo nawet gorzej—papierowy.

Że „kobietę, puch marny, wietrzną istotę, oślepia złoto", to pewnik, jeno nie bezwzględny w czasach dzisiejszych. Wówczas jednak, gdy weltschmerz ze wszystkiemi swemi powabami przychodził dopiero na świat, kobiety go rozumieć nie mogły i lgnęły bardziej do ideałów już upowszechnionych, jak świetne stanowisko, znakomity ród lub... zgrabna figurka, opięta mundurem ze świecącemi guzikami i szabelką u boku.

Ażeby się podobać kobiecie, musi mężczyzna wcielać jej ideał; nie być od niego ani wyższym, ani niższym. Tłumaczcie miłość, jak chcecie, czy jako różową iluzję, spowijającą dyskretnie poziome żądze, czy jako delikatne sidła, w które wedle Schopenhauera i pesymistów, macocha-przyroda chwyta ludzi, ażeby byli posłusznemi narzędziami jej nienasyconej produkcyjności; zawsze to uczucie płynące z potrzeby piękna.

Tak je pojmował najsmętniejszy z cyprysów włoskich, Leopardi. Każdy z nas świadomie, czy bezwiednie, nosi w swem wnętrzu obraz idealny, estetyczny, względnie do otaczającej powszedniości, a kto do niego jest podobny, ten i nam się podoba. Ponieważ zaś idealistami bywamy rzadko, więc modelem do owego obrazu bywa zazwyczaj typ człowieka, w danej chwili w społeczeństwie najwyższy, przynajmniej dla naszych oczów, albo też najlepiej wyobrażający ideę, którą czcimy.

A więc w czasach rycerstwa zniewalał kobiety paladyn sławny męstwem, postawą i rodem. W czasach religijnego fanatyzmu — asceta i marzyciel; gdy społeczeństwo fermentuje — prowodyrowie. Gdy byronizm, nuda i poza stały się modnemi, dla zdobycia serca wystarczał krawat fantazyjnie zawiązany, albo rozwichrzona czupryna. Przedtem, to jest nim „zblazowanie" stało się synonimem wytworności i inteligencji, albo też tam, gdzie go jeszcze nie oceniano, poeci odnośnego kierunku nie trafiali do gustu córom Ewy...

Dziś znowu romantyzm popada w śmieszność i młodzik, naśladujący Musseta lub Byrona, podobać się może jeno—pensjonarkom. Kobieta spoważniała, stała się człowiekiem, gdy dotąd była aniołem lub szatanem i bierze udział w życiu duchowem ogółu i karmi się narówni z mężczyznami—ideą. Teraz więc na względy jej liczyć mogą ludzie rozsądni, uczeni, literaci, artyści, szermierze godeł, ale nie próżniacy i darmozjady. W kierunku tym płeć piękna dochodzi do egzaltacji, której ja przecież tylko przyklasnąć mogę. Stała się ona prawie nieczułą na urodę, na powierzchowność i kocha się tylko w zasługach, talencie, nauce.

Komuż nie wiadomo, jakim zdobywcą serc całkiem bezwiednym jest Brandes, człowiek o wyglądzie zaspanego szczura? Słyszałem, że w Paryżu, gdyby chciał, mógłby sobie zadarmo założyć harem, zgadnijcie kto: Renan, człowiek z głową starej baby, w dodatku piernikowej. Znani u nas ludzie, którym natura odmówiła osobliwej harmonji rysów, twórczego daru, błyskotliwego słowa, a praca dawno odebrała cechę młodości, minionej zresztą—a jednak i ci mają swe wielbicielki, gorące, namiętne. Osobliwie u nas, gdy popęd do samokształcenia się wziął górę, miłość dziewczęca rzuciła się do stóp uczonym i pedagogom, profesorom, z jakimś doktrynerskim żarem.

A muzyka i teatr? Każdy z nas mógłby w kole swych znajomych naliczyć kilkanaście pań i panien, które na samo imię Rossiego, Myszugi, Mierzwińskiego, Kotarbińskiego, Sarassatego i tylu, tylu innych... rumienią się.

Tu rozstrzyga się zawsze zamiłowanie i kierunek wykształcenia. Żadna nie wybierze człowieka obojętnego dla jej upodobań artystycznych i umysłowych i w tym względzie wszelkie rozprawy na temat prawa kontrastu, wzajemnego dopełniania się i t. p. uważałbym za naiwne bałamuctwa mędrków i frazeologów.

Pewien jestem, że jeśli kiedyś ludzkość wróci do stanu wojowniczego średnich wieków lub wojny trzydziestoletniej i kult rycerstwa zakwitnie nanowo—brzydota męzka przestanie być nieszkodliwą

Podobne doświadczenie zrobiono w Londynie; przekroczenia, dawniej ciągle praktykowane, znikły zupełnie; ludność nowych domów przeważnie powstała z osławionych lokatorów dawnych siedzib, więc tylko poprawie mieszkań zawdzięczać należy tak pomyślną zmianę."

Wyjątki te cytujemy z książki p. Adolfa Suligowskiego p. t. „Kwestja mieszkań".

„Z trzech zasadniczych potrzeb człowieka, jako to: pożywienia, okrycia i schronienia, w warunkach życia cywilizacyjnego to ostatnie gra najpoważniejszą rolę"—mówi autor w przedmowie. W istocie, z tego, co o Mühlhausen i Londynie przytacza, widać, że ma najzupełniejszą rację.

Z niemniejszą racją powstaje p. Suligowski przeciw systemowi zabudowywania się Warszawy, której ludność w ostatnich dziesiątkach lat ogromnie wzrosła, a której rozmiar mimo to nie powiększył się prawie wcale.

Używając słów autora „Kwestji mieszkań", Warszawa buduje się w zwyż i w głąb, ale się nie rozszerza, co właśnie jest pożądanem. Domy piętrzą się coraz wyżej, ale powietrza coraz mniej w mieście. Ogrodów stanowczo zamało i te, które są, starają się „amatorzy" popsuć lub całkowicie w dziedzinę wspomnień przenieść.

A jednak w Nowym Jorku nie wahano się wydać 10 milj. dolarów, zajmując grunta pod park centralny, który założony został w samym środku wielkiej stolicy...

P. Suligowski zastanawia się nad mieszkaniami od jednej, w podziemiu umieszczonej izby zacząwszy, aż do wykwintnych apartamentów; przedstawia nam (zawsze i wszędzie w tyle za innymi!), co zrobiono dla poprawy mieszkań za granicą? Jakżeż marnie wygląda przy działalności anglików, francuzów na tem polu, nasza działalność...

Dla ogółu niezbyt zapewne zajmująca, nie dla niego też zapewne przeznaczona, jest książka p. Suligowskiego rzeczą cenną prawdziwie dla ludzi dobrej woli i możności...

* * *

Dr. Michał Zieleniewski, wydając swój „Słownik bijograficzno-balneologiczny zakładów zdrojowo-kąpielowych, wodoleczniczych, klimatycznych, żętycznych, kumysowych i kefirowych", zapełnia ogromną lukę w naszej literaturze lekarskiej.

Kraj, który liczy w 287-iu miejscowościach przeszło 1,000 źródeł mineralnych, wyrównywa pod tym względem zagranicy; nie znalazł się jednak przed drem Zieleniewskim nikt, ktoby na skarb ten tyle światła rzucił, ażeby wszystkim widzialny pełnym zajaśniał blaskiem.

Celu tego dopiął dr. Zieleniewski w swoim wybornym „Słowniku": dokładne opisy wszystkich źródeł mineralnych i stawionych obok zakładów kąpielowych pod względem geograficzno-topograficznym, historycznym, balneologicznym i ekonomiczno-finansowym, nadto szczegółowe i obszerne wzmianki o zakładach hydropatycznych, klimatycznych, żętycznych, kumysowych i t. zw. stacjach sanitarno-leczniczych—oto bogata treść dzieła.

Prócz tego, znajdzie tu ciekawy historyczny pogląd na zdrojowiska, od najnowszych czasów aż po r. 1578-my wstecz sięgający.

Dzieło dra Zieleniewskiego jest tablicą, na której spisane zostały wszystkie dotąd osiągnięte wiadomości o krajowej balneologji, wszystko, co na tem polu zdobyte zostało przez naszych uczonych w tej gałęzi wiedzy; nadto wskazuje ono, czego brak nam jeszcze, aby zupełnie zbadać i spożytkować krynice mineralne dla dobra cierpiących i wykazuje, że miljony co rok w postronnych zostawiane ziemiach, w naszej własnej zostać mogą i powinny, co potężnem ramieniem wsparłoby gmach krajowego dobrobytu.

Wyrazy prawdziwej wdzięczności i uznania należą się drowi Zieleniewskiemu od ogółu, któremu praca jego służyć może za przewodnik w kuracyjnych wędrówkach; o tem, że powinna ona znajdować się w rękach lekarzy i właścicieli zdrojowisk i zarządów kąpielowych, nawet mówić nie potrzeba. *K. T.*

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Dień* podaje następujące szczegóły o projekcie zreformowania adwokatury. Każdy pomocnik adwokata przysięgłego, zanim zostanie adwokatem przysięgłym, musi poddać się egzaminowi. Procentowy stosunek żydów oznaczony zostanie najwyżej na 10%. Obrońcy prywatni nazywać się mają według projektu pełnomocnikami sądowymi i obowiązani będą posiadać świadectwa z ukończenia przynajmniej średniego zakładu naukowego.

= *Birż. wied.* piszą: Na giełdzie petersburskiej od pewnego czasu uparcie powtarzają się pogłoski, że kantorom bankierskim, prowadzącym sprzedaż pożyczek premjowych na raty polecono złożyć do 13-go stycznia r. p. wszystkie znajdujące się w ich posiada premjówki w banku państwa. Jednocześnie krąży pogłoska, że w sferach rządowych istnieje projekt dokładnego zbadania stanu niektórych kantorów bankierskich. Niektóre fakta charakteru wewnętrznego zdają się potwierdzać wzmiankowane pogłoski.

= *Nowosti* dowiadują się, iż senat rządzący ma niebawem zozstrzygnąć kwestję, czy kapitały, przechodzące na poddanych russkich z zagranicy, podlegają opłacie stempla na zasadzie uzup. art. 863 t. V ustawy stemplowej z r. 1886-go.

= Na projektowanym w r. p. w Kijowie zjeździe właścicieli lasów i handlarzy drzewem mają być poruszone następujące kwestje: 1) jakie podatki mogą ponosić klasy w różnych miejscowościach państwa, 2) o wpływie rozpowszechniającego się opalania naftą na rozwój gospodarstw leśnych; 3) o przyspasabianiu odpowiednio uzdolnionych konduktorów po za szkołami leśnemi; 4) praktyczne uwagi o zastosowaniu prawa leśnego z d. 16-go kwietnia 1888 r.; 5) o środkach, zmierzających do załesienia pustek i 6) o sposobie poparcia handlu drzewem obrobionem.

= Produkcja torfu w ostatnich dwóch latach, z powodu użycia go do dezynfekcji, znacznie wzrosła. Według urzędowych danych, z pięciu torfowisk, znajdujących się w gub. warszawskiej, wydobyto w r. z. torfu na potrzeby dezynfekcyjne na sumę rs. 35,000. Na opał zużyto go za rs. 5,000.

= Do wszystkich gubernatorów i oberpolicmajstrów miast został rozesłany okólnik w przedmiocie poszukiwań archeologicznych i w ogóle przedsiębrania jakichkolwiek robót kopalnych, aby odnaleźć skarby i zabytki starożytne, mieszczące się w głębi ziemi. Według powyższego okólnika, organa administracyjno-policyjne mają bacznie przestrzegać, aby nikt na gruntach skarbowych, kościelnych, gminnych i miejskich nie zajmował się poszukiwaniami archeologicznemi bez poprzedniego wyjednania zezwolenia Cesarskiej komisji archeologicznej w Petersburgu.

= Na odbytem pierwszem posiedzeniu komisji, ustanowionej do obmyślenia środków na utrzymanie szpitali warszawskich, przedewszystkiem podjęto kwestję utrzymania w obecnych rozmiarach szpitala św. Łazarza. Po rozpatrzeniu szczegółowych danych i objaśnień w tym przedmiocie, komisja zaopinjowała, że szpital ten, jako specjalny zakład, nadal w tych samych rozmiarach utrzymywać należy. Że zaś z powodu cofnięcia zapomogi skarbowej w sumie rs. 22,960 rocznie, szpital rzeczony własnemi funduszami nie mógłby egzystować, a podług ostatnich obliczeń koszta kuracyjne osób przymusowo leczonych (po potrąceniu dopłat miejskich rs. 631) w r. z. wynosiły rs. 12,836, komisja przeto zaprojektowała pociągnięcie do opłaty kuracyjnej wszystkich leczących się. Fundusz potrzebny ma być zebrany przez ustanowienie stałej opłaty szpitalnej na rzecz tego szpitala, obowiązujący tylko pewne zakłady i indywidua.

= P. o. oberpolicmajstra zauważył, iż na rynku za Żelazną Bramą dzierżawcy straganów sprzedają na otwartem miejscu drób bity i pokrajany na części, co nie jest pożądanem pod względem sanitarnym i sprawia nieprzyjemny dla oka widok. Z tego powodu p. pułkownik Klejgels prosił p. prezydenta o wyjaśnienie, na jakich warunkach wydzierżawiane są stragany na tym rynku. W odpowiedzi p. prezydent zakomunikował, iż stragany wydzierżawione są na sprzedaż artykułów żywności, z wyjątkiem sprzedaży mięsa i śledzi, zatem sprzedaż drobiu w kawałkach nie powinna być dozwolona.

= Oddział patentowy tutejszego magistratu rozpoczął wczoraj pobór opłaty za patenta handlowe na prawo handlu i przemysłu w roku 1890-ym. Opłata powyższa winna być uiszczona w terminie

---

dla sztuki podobania się, podedrzwiami utalentowanych pisarzy nie będą się kobiety zabijały, a na ich odczyty, chociażby o hypnotyzmie, nie będą wędrowały, jak muzułmanie do grobu Mahometa.

Prawda, że i dziś podobizną Adonisa i Antinousa nie przestał być oficer, a najlepiej o tem świadczą gorsety niemieckich i austrjackich „lajtnantów"—któż jednak zerka ku nim tęsknem oczkiem? Cały świat, ale ten, co się składa z dwóch „półświatków", wyższego i niższego... A zaś takich kapitanów, jak Lermontow, Prosper Merimée lub Edmund de Amicis armje europejskie już nie miewają.

Słyszę już, jak się zgryźliwie uśmiecha pesymista lub, co na jedno wychodzi, stary wyjadacz i wskazuje mi palcem na „Okrutną zagadkę" Bourgeta, której bohaterka zdradza człowieka egzotycznej poezji i delikatności, rodzaj mimozy ludzkiej, dla jakiegoś sportsmana, tęgiego i zdrowego jak koń.

Gdybym się nie bał, że zabrnę w nudne, psychologiczne rozumowanie, dowiódłbym, że kobiety z umysłem ruchliwym, czyli te, co łakną wciąż nowej strawy dla ducha i odbywają pewien wewnętrzny rozwój — nie mogą być całe życie wiernemi jednemu ideałowi mężczyzny, tak samo jak Magórski z „Tej trzeciej" — wspinał się wciąż o jeden szczebel wyżej po drabince „doskonałości" niewieścich. Mogłyby o tem wiele ciekawego opowiedzieć siostrzyce po duchu pani Aurory Dudevant— jeno panie są skromne i wiele rzeczy przemilczają.

Ach! gdyby nie ten wstyd niewieści! Ileżby koszów, wplecionych przez płeć brzydką dla przedstawicielek pięknej, wyszło z ukrycia. Lecz wielkie poetki i literatki o swych zawodach sercowych mówić nie lubią. A szkoda! Mielibyśmy doskonały odwet za Tassów, Byronów, Mickiewiczów...

Musimy więc zadawalniać się tem, że strapione pytają na głos i publicznie: Jak się im podobać? O! to sprawa niełatwa; jeśli chodzi o przelotny uśmiech amora, dosyć mieć ładne rysy, zgrabną figurkę, trochę wdzięku w mowie i kokieterji w ruchach. Lecz tam, gdzie się pragnie uczucia, a nie komplementu, trzeba koniecznie odpowiadać duchowym gustom mężczyzny. Napiękniejsze liczko i najszczuplejsza figurka nie pomogą, gdy do umysłu niedostrojony umysł. Pobawić się wtedy z taką wdziękinią—potrafi każdy, nawet brzemienny myślami filozof, ale pokochać ją, tę „bańkę wewnątrz pustą", lalkę wypchaną trocinami?...

Jeno to proszę mieć na uwadze, że skoro natura i dzieje uczyniły z kobiety stronę odporną, a z nas zaczepną—tedy żąda się od niej minimum ducha, a i nie tak wiele znów piękności. Niepotrzeba jej urody Aspazji lub pani Récamier, Delfiny Potockiej, lub pani Adam—wystarcza, gdy mieć będzie wdzięk pani de Staël, a wtedy wielbiciele będą do niej odbywali pielgrzymki i procesje.

A dlaczego tak straszą nas sawantki i inne tego rodzaju sowy? Bo to są istoty bezpłciowe, które podobać się mogą jedynie innym istotom bezpłciowym, t. j. suchym pergaminowym uczonym, czyli tym, dla których Wagner jeszcze jest Faustem.

Zapewne przez małe swe oswojenie się z ideą i życiem intelektualnem kobieta, raz zakosztowawszy ich, wpada w przesadę, jednostronność, fanatyzm, tak iż przypadać może do smaku tylko mężczyznom również zmanierowanym, chorobliwej egzaltacji.

To też widziałem w domu zajezdnym wszelakich krańcowości, mianowicie w Szwajcarji—pary zakochane, które nieświadomy wziąłby przedewszystkiem za typowe okazy prozy, brzydoty, najzupełniejszego zaniedbania strony estetycznej...

Przesądem jest, że nieładne, a inteligentne, skazane są na wieczne panieństwo—nie umieją szukać, albo szukać nie chcą, czy to w książkowym zapale gardząc małżeństwem, czy biernie poddając głowę pod wyrok celibatu, wydany jednak tylko przez opinję, co nie rozumie, jakiemi ścieżkami skrada się Amor, ale nie przez naturę.

W podobnych wypadkach ma się do czynienia z uporem i smutną niewiarą w siebie. Na to nie ma rady, jak nie ma jej i wówczas, gdy jeden mężczyzna przypada na dwie kobiety...

Przekonać się można w Zurychu, Bernie, Genewie, Paryżu nawet, że studentki śmielsze, dziwnie upośledzone przez przyrodę pod względem fizycznym, znajdują prawie zawsze żarliwych adoratorów.

Czyż znaczy to, że wam radzę, niektóre czytelniczki, jechać na uniwersytety? *A la bonheur!* Lecz i bezemnie wiadomo, że wyższe kursa to—droga do ołtarza, nietylko dla panien Szulcówien...

Ostatecznie więc nie wierzę, ażeby sfinksem była kobieta, lub wiarołomcą mężczyzna. Któż winien, że obie strony nie potrafią wyzyskać jasnych wskazówek doboru—duchowego. A prawda! Jest moc ludzi „niewyraźnych" płci obojga, mnóstwo niewiast, dla których dobrym jest każdy mężczyzna, nadający się na męża—i odwrotnie. A—ci już się zawsze znajdą sami, co najwyżej przy pomocy swatów.

Sfinksem prawdziwym, albo jeśli chcecie, istnym kameleonem, jest artysta, poeta, zarówno jak artystka i poetka. Ich duch nie zagrzeje długo żadnej idei, żadnego poglądu, żadnej aspiracji, lecz jak motyl fruwa z kwiatka na kwiatek, bo przeleciawszy na drugi, już mruga oczkami na „ten trzeci" i tak dalej. Tylko wielcy kochankowie muz, przeniknięci jedną ideą na życie całe, jak Michał Anioł, dają rękojmię wierności—ach, jabym i takim nie radził wierzyć, lecz stosować do nich całkowicie to, co do wszystkich rozciągnął niesłusznie Okoński w przepięknej „Pięknej".

Biada poezji i sztuce, jeśli kiedyś jej adepci przestaną gonić za coraz nową formą, nową postacią i z dnia na dzień zwiększać swe artystyczne wymagania i rafinować gusta. Bez tego sztuka będzie suchą, jałową i konserwatywną—jak cyfry.

Ale i biada istotom, co do owych świetnych kameleonów sercem, przez Amora zranionem, przylgną.

Cezary Jellenta.

dwumiesięcznym, tj. przed d. 13-ym stycznia r. p. Opóźniający się będą pociągani do kary pieniężnej. Kupcom, należącym do zgromadzenia kupieckiego, służy prawo wykupywania patentów przez trzy miesiące, tj. do d. 13-go lutego r. p., za opłatą półtora raza wyższą.

= Z polecenia p. o. oberpolicmajstra na dzień jutrzejszy została wyznaczona specjalna komisja, celem obejrzenia pod względem budowlanym, sanitarnym i bezpieczeństwa ogniowego posesji pod nr. 7 na ul. Tłomackie. W skład komisji wchodzą: komisarz cyrkułowy, budowniczy, asesor farmacji, brandmajster oraz inspektor ogniowy z magistratu. Komisja ta ma zarazem oznaczyć, ile w pomienionej posesji może się bezpiecznie pomieścić olei mineralnych na składzie.

= Po odbytej przed półtrzecia rokiem wystawie hygienicznej podniesiony został projekt założenia w naszem mieście Towarzystwa przyjaciół zdrowia, a zarazem i muzeum hygienicznego, do którego zawiązania miały posłużyć podarowane okazy z wystawy. Zamiar ten nie mógł przyjść do skutku i cały projekt poszedł *ad acta*. Obecnie, jak się dowiadujemy z pewnego źródła, wychodzi propozycja porozumienia się z istniejącem w Petersburgu Towarzystwem ochrony zdrowia, aby módz założyć warszawski oddział pomienionego Towarzystwa, którego ustawa w zupełności odpowiada poprzednio stawianym zamiarom.

= Dziś komitet wystawy ogrodniczej oglądał rozmaite place, lecz wybór stanowczy jeszcze nie nastąpił. Ostateczna decyzja zapadnie na jutrzejszem posiedzeniu komitetu, mającem się odbyć o godzinie 7½ wieczorem w lokalu Towarzystwa ogrodniczego.

= Z rozporządzenia władzy komunikacyjnej linja kolei obwodowej na całej przestrzeni ma być wkrótce gruntownie przerobiona.

= Rozkład jazdy na kolei nadwiślaślańskiej po zmianie obowiązującej od 13-go b. m., jest o tyle korzystniejszy dla publiczności, iż pociągi miejscowe wychodzą o godzinę później i o godzinę wcześniej przybywają do Warszawy, skutkiem przyspieszenia biegu pociągów z 30 na 38 wiorst na godzinę.

= Po przenocowaniu w wagonach dziś o godz. 6-ej zrana komisja inspekcyjna pojechała na rewizję kolei nadwiślańskiej w stronę Kowla i Łukowa. Ponieważ pociąg inspekcyjny zatrzymuje się często w drodze, kursuje bez rozkładu jazdy, opóźnia on nieraz przybycie zwykłych pociągów, zmuszonych czas dłuższy zatrzymywać się na stacjach.

= Na ostatniem posiedzeniu wydziału lekarskiego tutejszego uniwersytetu zostali zatwierdzeni w stopniu lekarza: pp. Kazimierz Alekimowicz, Joachim Bartoszewicz (*cum eximia laude*), Edmund Rzewuski (*c. ex. l.*), Wacław Blumental, Budugów-Budugan Artaszes, Stefan Cetnarowicz, Aleksander Grużewski (*c. ex. laude*), Henryk Kucharzewski, August Kosiński (*cum ex. laude*), Samuel Openheim, Wacław Maliszewski, Tadeusz Wielobycki, Zygmunt Wiśniewski, Jan Woźnicki, Józef Zawadzki (*cum eximia laude*) i Roman Żmudzki.

= Dotychczasowy wikarjusz parafji Łęczyca, ks. Michał Siewruk, został mianowany wikarjuszem parafji św. Krzyża w Warszawie.

= **Z teatru i muzyki.**

* W teatrze Wielkim jutro „Faworyta".

* Teatr Rozmaitości wznawia jutro komedję Dumanoira „Oj kobiety, kobiety", w towarzystwie „Odwiedzin" Brandesa.

* W teatrze Małym jutro po raz drugi krotochwila „Adwokat bez klijentów" oraz operetka „Lischen i Fritzchen".

* W szeregu utworów, mających w sezonie bieżącym powiększyć repertuar teatru Rozmaitości, figuruje czteroaktowa komedja znanej spółki Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego p. t. „Książę pan".

Sztukę pomienioną wystawił niedawno z wielkiem powodzeniem teatr krakowski.

* Ceny biletów do krzeseł w teatrze Małym podwyższono w 1-ym i 2-im rzędzie o kop. 20, w 3-im 4-ym i 5-ym o kop. 15, w następnych zaś o kop. 10.

Ceny lóż i miejsc w amfiteatrze pozostały bez zmiany.

* W marcu r. p. usłyszymy prawdopodobnie p. Irenę Abendrothównę, stypendystkę sejmu galicyjskiego, obecnie primadonnę opery wiedeńskiej.

= Z Towarzystwa muzycznego.

Wczorajszy wieczór mniejszy, urządzony staraniem p. Michała Hertza, dzięki udziałowi pana Aloiza, posiadał pewnę dozę rzeczywistego artyzmu.

Utalentowany artysta wykonał kilka kompozycyj własnych na wiolonczelę (romans, serenada i kołysanka) oraz muzykę baletową (na dwa fortepiany).

W części wokalnej popisywali się: panna Kurtzówna i p. Pukler.

Ten ostatni przedstawił się, jako tenor-baryton o nieokreślonem jeszcze znaczeniu wokalnem i artystycznem.

Program dopełniała deklamacja p. Oskara.

= **Ze sztuki.**

* Józef Chełmoński nadesłał do salonu Krywulta najnowszy obraz p. t. „Cisza nocna".

Oryginalne to płótno przedstawia genjusza nocy rozsiewającego sen dokoła wioski, oświetlonej blaskiem księżyca.

* Na żałobnem nabożeństwie, jakie ma zakupić warszawskie Towarzystwo lekarskie za duszę ś. p. dra Tytusa Chałubińskiego, będzie wystawiony biust zmarłego, wykonany przez rzeźbiarza T. Godeckiego.

= Pracownia malarska.

Zamiast dorocznie urządzanej przez grono artystów malarzy wystawy szkiców, w r. b. pokażą oni nowość, mianowicie pracownię malarską.

Znani artyści: pp. T. Dowgird, J. Ryszkiewicz, A. Badowski i J. Owidzki, stają na czele nowego pomysłu, w którego wykonaniu bierze udział liczny zastęp pracowników pędzla.

„Pracownia" będzie urządzona w salonie Krywulta, a składać ją będą bogate dekoracje, przybory, efekta, kostjumy, modele, studja, słowem wszystkie materjały i podręczniki, jakie powinny się znajdować we wzorowem *atelier* malarskiem.

Na tle powyższego urządzenia będą rozwieszone obrazki i szkice, jakich dostarczą malarze z Warszawy, Monachjum, Paryża, Krakowa i t. p.

„Pracownia" będzie otwarta w połowie grudnia.

= Portrety Chałubińskiego.

Na wystawach artystycznych już się ukazały medaljony gipsowe z portretem ś. p. dra Tytusa Chałubińskiego.

Model do portretu został przed czterema laty wykonany z natury przez rzeźbiarza Sł. Celińskiego, obecnie zaś medaljony są reprodukowane w jednym z zakładów artystycznych.

= W interesie kasy miejskiej.

Na targach miejskich (za Żelazną-Bramą, na Starem-Mieście i na ul. Targowej na Pradze) handel odbywa się nie w ciągu całego dnia, lecz tylko do godz. 3-ej po południu.

Ścieśnienie takie dla handlujących jest bardzo niedogodne, szczególnie wobec ogromnej konkurencji ze strony sąsiednich bazarów prywatnych, gdzie handel odbywa się do wieczora.

Handlarze z targów miejskich niejednokrotnie występowali do magistratu z podaniami, prosząc o nieograniczanie godzin targu w ogólności; gdy zaś ze względów sanitarnych zostało im to odmówione, prosili o takie uwzględnienie chociaż dla handlu towarami łokciowemi i galanterją, który nic wspólnego ze względami zdrowotnemi nie ma, gdyż każdy handlujący temi towarami nietylko zajmowanego miejsca nie zanieczyszcza, lecz przeciwnie, w interesie własnym stara się o możliwą czystość w pobliżu swego straganu, i ta jednakże prośba uwzględniona nie była.

Następstwem tego jest nietylko zniżka cen dzierżawnych na stragany i place na targach miejskich, lecz nawet zupełna niechęć do wynajmu, skutkiem czego liczba konkurentów stopniowo się zmniejsza.

Obecnie znów odbywać się będzie w gmachu magistratu licytacja na dzierżawę do d. 13 go lipca r. p. miejsc i straganów, które dotychczas wydzierżawione jeszcze nie zostały.

Od stawających do licytacji kaucja pobierana nie będzie, utrzymujący się zaś przy dzierżawie winni natychmiast złożyć na ręce prowadzącego licytację urzędnika całą należność, jaką za dzierżawę zadeklaruje.

Licytacja rozpoczynać się będzie od rs. 12 za stragan i od rs. 5 za miejsce do ustawiania na nim własnego stołu, podług wskazanego przez magistrat wzoru.

Do odbycia licytacji, która rozpoczynać się będzie o godz. 10-ej zrana, wyznaczono dwa terminy, a mianowicie: miejsca i stragany, znajdujące się na targu za Żelazną-Bramą, licytowane będą w dniu 20-ym b. m., dnia zaś następnego odbędzie się licytacja na dzierżawę miejsc (straganów nie ma wcale), znajdujących się na rynku Starego-Miasta i na ulicy Targowej na Pradze.

= Zabawa kwiatowa.

Resursa obywatelska daje w nadchodzącą sobotę zabawę kwiatową z tańcami i kolacją składkową dla członków i ich rodzin.

Bilety należy wcześniej zamawiać.

= Ważne dla kupców.

Minister komunikacyj w nowym Zbiorze rozporządzeń taryfowych polecił zarządom stacyj kolejowych sprzedawać produkta, ulegające szybkiemu rozkładowi, po upływie 48-iu godzin, bez względu na to, czy interesanta uwiadomiono o nadejściu przesyłki.

Jak wiadomo, koleje nie zawiadamiają odbiorców, a więc jeżeli kwit na wysyłkę, doręczany odbiorcy za pośrednictwem poczty, nie dojdzie w porę do rąk adresata, narażony jest on częstokroć na dotkliwe straty, gdyż ekspedytorzy kolejowi, trzymając się ściśle przepisów, sprzedają bez zwłoki nieodebrany w ciągu 48-iu godzin towar.

W tych dniach na tutejszych stacjach kolejowych sprzedano kilkaset funtów gęsiny, około 200 pudów mięsa, tudzież wiele innych produktów, jak masło, owoce, ryby, ostrygi itd.

Zaradzić złemu może tylko zarząd pocztowy, czuwając nad tem, ażeby kwity natychmiast były doręczane adresatom.

= W sprawie jedwabnictwa.

Niejaki p. Stępniewski, warszawianin, przemieszkujący w Tyflisie, zwiedzając miejscową wystawę przemysłowo-handlową, między innemi miał możność oglądania bardzo pięknych okazów kokonów i jedwabiu, wystawionych przez niejakiego p. Mewissa, który oświadczył mu, iż poszukuje miejscowości zdatnej do rozmnożenia jedwabników.

Korzystając z tej sposobności, pan S. zaproponował panu M. znalezienie potrzebnej miejscowości w naszym kraju, którego klimat zupełnie się do hodowli tej nadaje.

W tym celu pan S. zwrócił się już do Warszawy o wskazanie podatnych miejscowości, a w szczególności zażądał informacyj co do pewnych gruntów położonych na Woli, gdzie hodowane były drzewa morwowe.

= Welocyped wodny.

Mechanik tutejszy, Stanisław Wizyrski, wykończył model welocypedu własnego pomysłu.

Wynalazca odbył na łasze wiślanej kilka prób, które podobno wypadły zadawalniająco.

= Zamiast wyprzedaży.

Kupcy warszawscy wynaleźli nową formę sprzedaży towarów w miejsce zdyskredytowanych „stałych wyprzedaży".

Obecnie w modę weszły licytacje.

Publiczność sądzi, że ma do czynienia ze sprzedażą przymusową i tłumnie się na nią gromadzi.

= Z Wisły.

Przez dzień ubiegły przybyło wody blisko pół stopy; dzisiaj wodomiar wskazywał 3 stopy 5 cali.

Przybór ten ułatwi utrudnioną żeglugę.

Wczoraj opóźnił się z przybyciem statek p. Fajansa z Płocka.

Ruch spławny mały.

= *Zacni wierzyciele.*

Po pewnym pracowniku jubilerskim pozostał kilkoletni sierota, który za jedyną spuściznę otrzymał ruchomości, wartujące około 300 rs.

Ponieważ zmarły pozostawił długi, naznaczono licytację przedmiotów, z przeznaczeniem osiągniętego dochodu na rzecz wierzycieli.

Ci ostatni już w czasie trwania sprzedaży, dowiedziawszy o położeniu sieroty, odstąpili od wszelkich pretensyj, a nawet zebrali pomiędzy sobą skromny fundusik, za które wykupili już nabyte przez handlarzy niektóre przedmioty.

= Kradzieże.

Zamieszkałemu na Krakowskiem-Przedmieściu pod nrem 97-ym Ajzykowi Hochstejnowi skradzi ono pościel i garderobę wartości rs. 150. — Z mieszkania Icka Gutmana przy ulicy Obozowej pod nrem 2-im skradziono pościel, 45 rs. i różną garderobę wartości 175 rs. — Z otworzonego wytrychem mieszkania Jana Mackiewicza przy ulicy Browarnej pod nrem 6-ym skradziono walizę, garderobę i bieliznę wartości 120 rs. — Zamieszkałemu przy ulicy Moskiewskiej pod nrem 34-ym na Pradze Henrykowi Kobylińskiemu skradziono zegarek złoty wartości 90 rs.

= Z ulicy.

W dniu wczorajszym podniesiono na Krakowskiem-Przedmieściu jakąś kobietę w średnim wieku, przyzwoicie ubraną, w stanie bezprzytomnym.

W alejach Jerozolimskich Łukasz Majewski, stangret ekwipażu prywatnego, przechyliwszy się na koźle, stracił równowagę i spadł na bruk.

Majewski zranił się ciężko w głowę i złamał rękę.

= Nieostrożna jazda.

W przejściu przez ulicę Marszałkowską na rogu alei Jerozolimskich Josek Cytner, liczący 70 lat wieku, najechany został przez dorożkarza nr. 917 Władysława Dziubłowskiego.

Starca ze złamaną nogą i zwichniętą ręką odwieziono w stanie bezprzytomnym do domu pod nr. 3 przy ulicy Pokornej.

Na ulicy Mostowej Stanisław Olkowski, powożący furgonem nr. 45, przewrócił latarnię gazową.

Na ulicy Królewskiej dorożkarz nr. 1070, Ludwik Kühn, przejechał Antoniego Kozenkę, który złamał nogę.

Poszwankowanego odwieziono do mieszkania pod nr. 15-ty przy ulicy Ludnej.

= Szczególne zaczadzenie.

W dniu wczorajszym Andrzej Raciecki i Michał Kulik zostali wysłani do piwnicy w domu Węglewskiego na Czystem, celem ułożenia owoców do przechowania na zimę.

Robotnicy wzięli z sobą fajerkę i rozżarzyli węgle kamienne.

Wkrótce w zamkniętej piwnicy wywiązał się czad, pozbawiający obu przytomności.

Kulik usiłował otworzyć drzwi, lecz doszedłszy do progu, upadł zemdlony.

Nieostrożni ludzie byliby niezawodnie śmierć ponieśli, lecz na szczęście ktoś wszedł w korytarz piwniczny i poczuwszy zapach czadu, zaalarmował domowników.

Zaczadzonych z trudnością zdołano do zmysłów przyprowadzić.

Obaj mocno się rozchorowali, lecz życiu ich niebezpieczeństwo nie grozi.

= Dzieciobójstwo.

Wczorajszego wieczoru w sieni domu pod nrem 23-im przy ulicy Gęsiej znaleziono jakieś zawiniątko.

W paczce tej było nieżywe dziecię, okręcone w mnóstwo chustek.

Mały denat w chwili zgonu liczył około pięciu miesięcy życia.

Dziecię, sądząc ze śladów na zwłokach, zostało zgładzone zbrodniczą ręką.

Śledztwo, celem wykrycia okrutnej matki, zarządzono.

Za Chałubińskiego.

Dziś w kościele św. Jacka (po-dominikańskim) urządzone zostało nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Tytusa Chałubińskiego.

Nabożeństwo zamówił i osoby życzliwe pamięci zmarłego zaprosił p. Feliks Tomaszewski, szwagier nieboszczyka, a mianowicie mąż siostry pierwszej żony Chałubińskiego, z domu Kozłowskiej.

Na to wezwanie w obszernej starożytnej świątyni zebrało się sporo osób.

Między obecnymi zauważyliśmy: sędziwego dr. Dorantowicza, rówiennika i przyjaciela ś. p. Tytusa, dziekana Jurkiewicza, prof. A. Pawińskiego, inżeniera dyrektora kolei torespolskiej Gnoińskiego, p. Gautiego, artystę-malarza Millera i wielu innych.

Przeważały jednak panie i to starsze wiekiem, przybyłe z serdeczną modlitwą za tego, który niejednej z nich ocalił stojące już na progu śmierci najdroższe sercu osoby.

Takich wdzięcznych pacjentów uczony lekarz mógł liczyć na tysiące.

W świątyni znalazła się też gromadka ubogich, którzy doznali od Chałubińskiego wielu dobrodziejstw.

Zacny profesor kochał maluczkich i zanim otoczył tą miłością lud tatrzański, czynił dużo dobrego wśród biedniejszej ludności w Warszawie.

Na dzisiejszem nabożeństwie znajdował się niejaki Marcin D., sędziwy już kapotowy mieszanin, który rzewnie się modlił za dobroczyńcę swych dzieci.

Dwaj synowie wspomnianego mieszczanina kosztem Chałubińskiego wykształcili się na lekarzy, zajmujących obecnie poważne stanowiska.

Starszych i młodszych kolegów uczonego profesora na nabożeństwie brakowało, daje się to przecież tłumaczyć obowiązkami zajęcia, przed południem bowiem wszyscy odwiedzają chorych.

Żałobną wotywę celebrował asesor konsystorza, ks. Leopold Łyszkowski, syn dyrektora szkół ś. p. Maksymiljana, który był nauczycielem Chałubińskiego.

NOTATNIK TERMINOWY.

— W dniu jutrzejszym, o godz. 9-ej zrana, stawić się mają w b. barakach rekruckich na Pradze przed komisją asenterunkową do superrewizji ci popisowi z pierwszego rewiru popisowego, złożonego z cyrkułów policyjnych: zamkowego i sobornego, którzy w dniu wczorajszym stawali do losowania i wyciągnęli losy z №№ od 1—160-go; pojutrze, t. j. d. 16-go b. m., poddani będą superrewizji popisowi z wymienionych cyrkułów, którzy wyciągnęli losy z №№ od 161—320-go.

ZE ŚWIATA.

× **Z Krakowa** donosi nasz korespondent pod dniem 11-ym b. m.: W radzie miejskiej przedmiotem rozpraw w dniach najbliższych będą sprawy: nabycia dzisiejszego budynku teatru od rządu, który jest właścicielem, za cenę 10,500 złr.; budowy gmachu na ymieszczenie muzeum techniczno-przemysłowego; polepszenia płac urzędnikom magistratu i rekonstrukcji gmachu szkoły sztuk pięknych. — Niezadługo także rozpoczną się najwięcej zazwyczaj interesujące rozprawy nad budżetem.— Z widowiska, urządzonego w teatrze na dochód pogorzelców w Świątnikach, zebrano przeszło 500 złr. dochodu *netto*. Jest to suma wysoka, jak na miejscowe warunki, a osiągnięto ją dzięki bezinteresowności zarządu sceny. —P. Józef Kotarbiński wystąpi tu dwa razy w „Urielu" i „Hamlecie". — Koncert Stanisława Barcewicza odbędzie się d. 15-go b. m.— Konkurs do składania ofert na budowę wodociągu dla Krakowa z Regulic przedłużony został do d. 1-go marca r. p. Wszelkich wyjaśnień w tej sprawie udziela urząd budownictwa miejskiego. Długość projektowanej trasy wodociągowej wynosi 33 kilometry, koszta budowy preliminowane są na 1,800,000 złr. do 2,100,000 złr. Za prace przygotowawcze żadnego wynagrodzenia zarząd miasta udzielać nie będzie.

× **Wykopalisko.** We wsi Ochrymowcach, powiatu zbaraskiego, wykopano przypadkowo, jak się zdaje, kości mamuta. Szczątki odesłano do muzeum hr. Dzieduszyckiego we Lwowie. Mieszkańcy powiadają, że już przed rokiem w tem samem miejscu znajdowano podobne kości różnego kształtu i grubości, które dzieci niszczyły lub usuwająca się ze stromego brzegu ziemia zasypywała.

× **Zdenerwowany.** Na scenie Volks-teatru wiedeńskiego zdarzył się temi dniami wypadek rzadki w historji teatrów. Podczas przedstawienia, aktor charakterystyczny, Dessoir, skutkiem rozdrażnienia nerwowego stracił nagle przytomność umysłu i pamięć, tak, iż musiano zaraz w pierwszym akcie sztukę przerwać. Już dnia poprzedniego Dessoir dawał oznaki niezwykłego zdenerwowania, sądził jednak, iż zdoła zapanować nad sobą. Lekarze obiecują po dłuższym odpoczynku powrót do zdrowia zdolnego artysty.

× **Ciekawa sprawa** rozstrzygnięta ma być wkrótce przed sądem w Raciborzu. W pewnej szulerni jednemu z graczów zabrakło pieniędzy, że jednak jednocześnie nie zakrakło mu chęci do gry, dobył przeto dziesiątą część losu loterji saskiej i, za zgodą bankiera, postawił ją na karcie. Jak przedtem gotówka, tak i los, przeszedł w ręce trzymającego bank, a ręce te musiały być szczęśliwe, niedługo bowiem potem na ów los padła wygrana 50,000 marek. Pokazało się dalej, że przegrywający nie był jedynym posiadaczem losu, więc współwłaściciele jego zażądali od bankiera zwrotu udziałów wraz z wygraną. Bankier odmówił i sprawa dostała się przed sąd.

× **A więc ona.** Nareszcie tajemnica odsłonięta. Mniemany hrabia Sandor Vay jest hrabianką Saroltą Vay. Z więzienia w Celowcu pisała w tych dniach do swojego adwokata Hets'a: „Znałeś pan dziadka mojego i ojca; błagam cię nie odmawiaj mi pomocy. Uwięziono mnie i ciężko pokutuję za dziecinne figle. Bóg widzi, żem niewinna. Znasz mnie już od dzieciństwa i wiesz, że źle byłam wychowana. Udaj się pan do moich krewnych, sprzedaj wszystko, co posiadam, byleś mi pieniądzy przysłał. Ty jeden możesz mi pomódz, do matki nie śmiem się odnieść." Co najdziwniejsza, list powyższy podpisano: „hrabia Sandor Vay". Hrabina odziedziczyła przed dwoma laty 23,000 złr. i te pomagały jej narazie w jej eskapadach. Zdaje się jednak, iż nie jest tak zupełnie niewinna, jak jej się to wydaje. Oto bowiem, co podaje jeden z jej znajomych: W r. 1880-ym pewnego dnia u hrabiego Vay, urzędującego w Banialuce, a zamieszkałego w hotelu Europejskim, przedstawiono mi jego kuzyna, Sandora Vay. Młody hrabia stanął obok krewnego i wkrótce z całem miejscowem towarzystwem wszedł w bliższe stosunki. Pewnego razu zrobiłem kelnerce hotelowej uwagę, dotyczącą niezwykłego zachowania się jej z hr. Sandorem, na co dziewczyna ze śmiechem odpowiedziała mi, że hrabia Sandor jest dziewczyną, tylko, że to ma być tajemnicą. Gdy młody hrabia wyjechał z hotelu, właściciel tego ostatniego skarżył się, iż zarwał go na 40 złr. Wrzekoma małżonka hrabianki Saralty zowie się Engelhardt. Jeździły one po kraju, udając małżonków, niepewną jest jednak dotąd rzeczą, czy odbyły komedję ślubnej ceremonji i kto jej dopełnił. Wszystko odbywało się bez wiedzy rodziców tak jednej, jak drugiej.

× **Bezręka artystka.** W Paryżu urządziła sobie pracownię malarską panna Aimée Rapin, rodem z Locle, kanton Neuchatel. Artystka, od urodzenia pozbawiona rąk, posługuje się jedynie nogami. Gdy była jeszcze dzieckiem, pewnego razu zastała ją matka w ogrodzie zajętą obrywaniem kwiatów i obskubywaniem ich pojedyńczych listków. Fakt ten spowodował staranniejsze zajęcie się nad wydoskonaleniem nóg dziecka, które z czasem doszły do tej giętkości i wprawy, że, poświęciwszy się malarstwu i rysunkom, jako portrecistka, wcale nieźle ma w Paryżu utrzymanie. Podziwienia godną rzeczą ma być jej biegłość w chwytaniu ołówka lub kredki pomiędzy dwa wielkie palce prawej nogi i prowadzenie ich po napiętym na stalugach papierze. Podobieństwa chwyta przytem szybko i dokładnie.

× **„Walka o byt"**, świeżo wystawiona w teatrze „Gymnase" sztuka Daudeta, przyniosła teatrowi w ciągu tygodnia 57,400 fr. Cyfra ta najlepiej świadczy o powodzeniu sztuki.

× **Co za dar!** P. Michał Baccoli, wściekły patrjota włoski, ofiarował muzeum narodowemu w Brescia trochę okruszyn chleba i sera, resztek śniadania, spożytego przez Garibaldiego d. 20-go maja r. 1866-go. Muzeum wspaniały dar przyjęło z podziękowaniem.

× **Długa armata.** W tych dniach odlano w Bourges armatę pomysłu pułkownika Nirondard'a, której długość wynosi ani mniej ani więcej, jak 11·2 metrów. Próby z niepomiernie długą armatą odbyć się mają w Calais.

× **Nieszczęśliwe miasto.** Miasto Johnstown, zburzone na wiosnę r. b. strasznym zalewem, nie podniosło się jeszcze z gruzów, znowu w b. m. uległo powodzi. Przyczyną świeżej katastrofy, szczęściem nieszkodliwej, były deszcze ulewne.

× **Cud w Jena.** Pewnego razu cała niemal ludność Jeny zgromadziła się na placu targowym, dając oznaki niezmiernego podziwu. — Co się to stało?—zapytał ktoś z przejezdnych. — Jakto, co się stało?—była odpowiedź. Oto w tej chwili student X. 20-markówkę zaniósł do kasy oszczędności.

PROCES WADOWICKI.

(Korespondencja własna *Kurjera warszawskiego*.)

Wadowice 13-go listopada.

Akt oskarżenia.

Olbrzymi, pięćdziesiąt arkuszy druku obejmujący akt oskarżenia, wygotowany przez prokuratora państwa w Wadowicach, powołując na ławę oskarżonych ogółem 65 osób, a mianowicie: 1) Jakóba Klausnera, 2) Szymona Herza, 3) Juljusza Löwenberga, 4) Artura Landaua, 5) Abrahama Landerera, 6) Juljusza Neumanna, 7) Józefa Eintrachta, 8) Hermana Zeitingera, 9) Edwarda Zopotha, 10) Marcelego Iwanickiego, 11) Markusa Sadgera, 12) Stanisława Hałatka, 13) Majera Barbera, 14) Józefa Schönera, 15) Salomona Ehrlicha, 16) Franciszka Krasuskiego, 17) Wolfa Einhorna, 18) Bernarda Wasserberga, 19) Henocha Seklera, 20) Salomona Hornunga, 21) Natana Kupermana, 22) Hermana Mehla, 23) Salomona Rabera, 24) Emanuela Laufera, 25) Leiba Laufera, 26) Wilhelma Winzera, 27) Michała Rudawskiego, 28) Bernarda Kupermanna, 29) Jana Księżarczyka, 30) Barucha Banda, 31) Józefa Baklarza, 32) Franciszka Baranka, 33) Marcina Hodura, 34) Jana Sternala, 35) Józefa Czyrwika, 36) Józefa Barusia, 37) Jana Klaję, 38) Mojżesza Schlamowitza, 39) Józefa Glasera, 40) Peretza Kergera, 41) Józefa Thiebergera, 42) Bernarda Landaua, 43) Jana Widucha, 44) Karola Schramma, 45) Adama Kosteckiego, 46) Ignacego Żmudzińskiego, 47) Józefa Rzymka, 48) Józefa Kądziołkę, 49) Józefa Mierosławskiego, 50) Jana Dudzińskiego, 51) Gerwazego Wałkowińskiego, 52) Wojciecha Mączkę, 53) Wojciecha Czarneckiego, 54) Teofila Trellę, 55) Kazimierza Wierzuchowskiego, 56) Władysława Nowotarskiego, 57) Franciszka Kiełbasę, 58) Wincentego Zwillinga, 59) Krystjana Eikemayera. 60) Adolfa Löwa, 61) Jakóba Staunnbergera, 62) Juljusza Deutschbergera, 63) Jakuba Kałę, 64) Markusa Schaumera, 65) Hermana Herschlowitza.

W szczegółowym wywodzie akt oskarżenia zarzuca im, że już to jako główni działacze, już też jako pomocnicy na usługach głównych sprawców i w porozumieniu z nimi, w czasie od kwietnia 1887-go do 24-go lipca 1888-go r., względnie zaś od 1880-go r., biorąc czynny udział w t. z. „przemyśle emigracyjnym," dopuścili się karygodnych, w wysokim stopniu zbrodni: oszustwa, wyzysku, nadużycia władzy urzędowej, gwałtu publicznego, dawania pomocy zbrodniarzom i uwodzenia do dezercji.

Zarzuty powyższe co do poszczególnych oskarżonych przedstawiają się, jak następuje:

W r. 1887-ym w kwietniu uzyskał Jakób Klausner potwierdzoną urzędownie przez namiestnictwo we Lwowie koncesję na prowadzenie w Oświęcimiu ajencji, pośredniczącej w sprzedaży kart okrętowych do Ameryki. Interes otwarto natychmiast, a jako wspólnicy, przystąpili doń z równemi udziałami: Szymon Herz, Juljusz Löwenberg, Artur Landau i Abraham Landerer. Przemysłowcy ci trudnili się oddawna przemysłem emigracyjnym, t. j. pośredniczeniem w wychodźtwie i sprzedaży kart okrętowych do Ameryki, wszelako dopiero po założeniu spółki i uzyskaniu koncesji, zorganizowano go umiejętnie i skupiono w jednem wielkiem ognisku.

(*D. n.*) *W. P.*

* *
*

Wadowice 14-go listopada. (*Tel. pr. K. W.*)— Rozprawa główna rozpoczęła się dzisiaj o godzinie 9-ej zrana w sądzie tutejszym.

Przewodniczy obradom radca Lipka, kolegjum sędziów stanowią: Seuchter, Zborowski i Chrząszczyński. Na ławie obrońców zasiadają: Rosenblatt, Korn, Łazarski, Cieszyński, Goldhammer, Daniel Iwański.

Uciekli do Ameryki oskarżeni: Hornung, Eintracht, Landau i Laufer.

Czytanie aktu oskarżenia potrwa trzy dni. Sala przepełniona. Uwięzionych jest osób 29.

≅ W miasteczku Kodymie, gub. podolskiej, zawarty został związek małżeński pomiędzy panią Marją z Połtowiczów Dalewską, wdową po inżenierze a panem Mieczysławem Biernackim, doktorem medycyny.

— Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż pieniądze w kwocie rs. 7, znalezione w dniu 27-ym października w ogrodzie Saskim, jako nieodebrane dotychczas, znalazca przeznaczył na kasę imienia Mianowskiego.

NEKROLOGJA.

†
Ś. P.

WŁADYSŁAW ROŻAŃSKI,

dymisjonowany pułkownik, b. obywatel ziemski gub. mińskiej pow. nowogródzkiego, w dniu 12-ym b. m. zakończył życie w Warszawie. Wyprowadzenie zwłok z kaplicy przedpogrzebowej szpitala św. Ducha na cmentarz powązkowski, nastąpi w piątek, tj. dnia 15 listopada, o godz. **3-ej** po poł., o czem zawiadamia się życzących oddać ostatnią posługę zmarłemu. 3885

† **Ś. p. MICHAŁ WOJNICKI,**
opatrzony św. sakramentami, przeniósł się do wieczności w d. 12 listopada 1889 r., przeżywszy lat 31. Pozostała w nieutulonym żalu żona wraz z dziećmi i rodziną zmarłego, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na nabożeństwo żałobne odbyć się mające, dnia 15 listopada, tj. w piątek, o godzinie **11-ej** zrana, w kościele Narodzenia N. Marji Panny przy ul. Leszno, oraz na wyprowadzenie zwłok zaraz po nabożeństwie na cmentarz brudzieński. —3880—

Dnia 11-go listopada zmarła w Krakowie, po krótkich cierpieniach, opatrzona św. sakramentami

†
Ś. P.

Zofja z Jeżewskich
ZAWISZYNA,

dziedziczka Warszewic pod Toruniem,

Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 16-go listopada r. b., o godzinie **10-ej** zrana w Chełmży pod Toruniem.
—3876— **Dzieci, zięciowie, wnuki.**

† Dnia 15-go listopada, to jest w piątek, jako w 4-tą bolesną rocznicę śmierci ś. p. **Florjana Kwasieborskiego,** sędziego b. trybunału cywilnego warszawskiego, odprawione zostanie za spokój jego duszy nabożeństwo żałobne, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krak.-Przedm. Pod nieobecność wdowy, pozostały syn, synowa i wnuki zapraszają na to nabożeństwo krewnych, przyjaciół i życzliwych zmarłego. —3871

† W sobotę, to jest dnia 16 listopada, jako w wigilję imienin

ś. p. Stanisława Sołtykiewicza,

studenta farmacji, odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój jego duszy w kościele św. Antoniego przy ul. Senatorskiej, o godz. **10 i pół** zrana, na które w smutku pozostała matka zaprasza uprzejmie. —3871—

† W piątek, t. j. dnia 15-go listopada, odbędzie się nabożeństwo w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krakowskiem-Przedmieściu, o godz. **9-ej** rano, za duszę ś. p. **Jana Iwaszkiewicza**, na które pozostała żona wraz z synem zaprasza familję, krewnych i przyjaciół. —3879

† Szanownemu duchowieństwu, oraz wszystkim znajomym i przyjaciołom, którzy raczyli uczestniczyć w odprowadzeniu zwłok ś. p. żony mojej na cmentarz powązkowski w dniu 11 listopada r. b., składam serdeczne podziękowanie.
—3866— **Józef Wunderlich.**

12-ty listopada w Paryżu.

Już około południa „Plac Zgody” przedstawiał we wtorek widok niezwykłego, gorączkowego ożywienia. Ponieważ rozgłoszono, że bulanżyści zamierzają wykonać demonstrację, a nawet robotnikowi Joffrinowi, którego prefektura nielegalnie ogłosiła deputowanym 18-go okręgu paryskiego, zamknąć drogę do izby, prefekt policji rozwinął ogromną siłę zbrojną.

Mnóstwo młodych, niewyraźnie legitymujących się z wejrzenia ludzi od rana niemal wałęsało się po olbrzymim placu; w licznych grupach nadchodzili wynajęci przez „komitet narodowy” *cameloci*, ubrani w bluzach, aby grać rolę robotników. Tu jednakże policja w ogromnej sile, żandarmerja konna i kawalerja nie pozwalały kłębić się masom ani na chwilę. Grupy ledwie utworzone, rozpryskiwały się w mgnieniu oka pod grozą kopyt końskich i lśniącego pałasza.

Co pięćdziesiąt kroków oddziały policji lub gwardji wołały gromko swoje sakramentalne „*Circulez, messieurs!*” Plac Zgody zamienił się w obóz. W tych warunkach uformowanie pochodu było prostą niemożliwością. Gdy tworzące się grupy nie usłuchały wezwania policji, nadbiegała rączo kawalerja i oczyszczała plac. W dziedzińcach publicznych gmachów czekały na każde zawołanie silne oddziały wojska, głównie piechoty.

Tymczasem życie zaczęło wzmagać się w *couloirach* izby. Witano starych kolegów, przypatrywano się z niedowierzającą ciekawością nowym. O godz. 2-ej prezydujący ze starszeństwa wieku, 83-letni starzec, Piotr Blanc, reprezentujący Sabaudję, wśród huku bębnów przeszedł wśród szpaleru żołnierzy i szeregu deputowanych do izby. Posiedzenie mogło się rozpocząć.

Izba przepełniła się odrazu. Prawica przybyła w komplecie, lecz bez wyzywającego wyrazu, z jakim wkroczyła do pałacu Bourbonów w r. 1885-ym. Czoło jej stanowił waleczny biskup z Angers, Freppel i powłóczystą brodą ozdobiony Baudry d'Asson.

Bulanżyści zajęli miejsca „na górze”, tuż obok skrajnej lewicy republikańskiej.

Pojawienie się deputowanego robotników, Christou, stanowiło — jak mówią w Paryżu — *clou* widowiska. Poprzedzał go jenerał komuny, Cluseret. Gdy robotnik pojawił się w swojej bluzie, ozwał się w całej izbie okrzyk jednomyślny: „*Voilà Christou!*” Dyplomaci szyderczo uśmiechali się w lożach, gdy Christou niezgrabnie gramolił się na swą „górę”, ku ławom skrajnej lewicy.

Gdy wrzawa trochę ustała, stary Blanc zadzwonił. Głos jego brzmiał zawsze jeszcze silnie i dźwięcznie, słowa upominały do zgody i rozumnego postępu. Republikanie bili starcowi gęste oklaski, prawica i *boulange* milczały.

Ustawiono urny; deputowani przystępowali do nich po kolei i wrzucali swe kartki na prezydującego.

Galerje przypatrywały się tymczasem postaciom wijącym się u dołu. Prezes gabinetu, Tirard, wyglądał, jak zawsze, poważnie i kontemplacyjnie. Constans — któremu ta izba powinna była przedewszystkiem zrobić owację — usiadł skromnie w drugim rzędzie ław ministerjalnych. Zauważono mnóstwo młodych twarzy wśród deputowanych. Są tu młodzieńcy, którzy jeszcze 27-miu lat nie skończyli, nie ma natomiast głów charakterystycznych, uderzających.

Wyjątek jedyny stanowi ów Christou, nazywający się właściwie Krzysztofem Thivrier, a patrjarchalnie przezwany tak w swoim departamencie. Jest to człowiek mały, dobrze odżywiony, o grubym karku i szerokich plecach; głowa okrągła, obrosła czarną brodą, pokryta czarną czupryną, ożywiona parą błyszczących, ciemnych, bystrych oczu. Zwyczajnie ubiera się po mieszczańsku; przyrzekł jednakże swoim wyborcom nosić w izbie bluzę i włożył ją też istotnie na surdut mieszczański. „Kiedy biskup Freppel siedzi w izbie w swojej sutannie, dlaczego ja nie mam siedzieć w bluzie?” rzekł hardo ojciec Christou, gdy go pytano o przyczynę, dla której przywdział ekscentryczny kostjum?

O godz. 5-ej ogłoszono wynik głosowania na tymczasowego prezesa izby. Floquet wybrany został 348 głosami prezesem, wiceprezesami Develle (329) i Kazimierz Perier (309). Wówczas Blanc zaprosił Floqueta do zajęcia wyniosłego fotelu prezydjalnego. Gdy Floquet ruszył ku niemu, odezwały się huczne oklaski ze wszystkich ław republikańskich. W krótkiej swej odezwie inauguracyjnej rzekł on:

„Nie będę dzisiaj mówił o polityce. Pierwsze żądanie nasze nie jest politycznem. Mamy dopełnić dzieła sprawiedliwości, bezstronności i siły (oklaski). Sprawdzenie wyborów powinno odbyć się z całą szczerością, z całem poszanowaniem dla powszechnego głosowania i dla powagi rzeczypospolitej.” (Żywe oklaski.)

Po przemowie Floqueta izba odroczyła się do piątku.

Podczas gdy to się działo w izbie, na placu Zgody gwardja konna i policja ciągle ucierały się z tłumem. Nadszedł tymczasem pochód wyborców z Monmartre, konwojowany przez kilkunastu deputowanych bulanżerowskich, który podążał do pałacu Bourbonów dla wręczenia prezydentowi izby protestu przeciw uznaniu wyboru possibilisty Joffrina, zamiast Boulangera. Policja przepuściła pochód wśród tłumu wydającego od czasu do czasu okrzyki: „*Vive Boulanger!*” Ilekroć wszakże ktoś z tłumu usiłował się do niego przyłączyć, wnet przypuszczała atak kawalerja i robiła pustkę.

Gdy ukazał się powóz Joffrina, wiozący go w stronę Rue Royale, ozwały się gwizdania. Policja rzuciła się energicznie na gwiżdżących.

Dopiero o godzinie siódmej wieczorem Plac Zgody utracił fizjognomję „pola Marsowego”.

X.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

Wiedeń 14-go listopada. (*Tel. pr. K. W.*) — Cesarz Franciszek Józef, odjeżdżając wieczorem do Insbruku, zabrał do swego pociągu ambasadora niemieckiego, ks. Reussa.

Wiedeń 14-go listopada. (*Tel. pr. K. W.*) — Eskadra niemiecka pod dowództwem ks. Henryka pruskiego przybywa do Poli. W porcie tamtejszym czynią wielkie przygotowania na jej przyjęcie. Pancerniki niemieckie: „Deutschland”, „Friedrich der Grosse” i „Preussen”, zawinęły już do portu austrjackiego Muggia.

Praga czeska 14-go listopada. (*Tel. pryw. Kurj. War.*)— Skazany na śmierć przez powieszenie herszt rozbójników, szeroko w Czechach słynący, Kajetan Kreissl, wziął wczoraj w więzieniu ślub z towarzyszką swoich wypraw zbójeckich, Anną Heckl. Kreissl przybył na obrzęd ślubny w sukniach aresztanckich i w kajdanach, narzeczona jego była czarno ubrana i rzewnie płakała. Nowożeńcy mogli kilka słów zaledwie wymienić pomiędzy sobą, gdyż niezwłocznie odprowadzono ich do cel.

Berlin 14-go listopada. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Książę Bismark przybędzie tu w przyszłym tygodniu i wygłosi w parlamencie wielką mowę, poświęconą sprawom zagranicznym.

Berlin 14-go listopada. (*T. p. K. W.*) — Wybory do parlamentu odbędą się już w styczniu r. 1890.

Berlin 14-go listopada. (*T. pr. Kur. W.*) — Cena nierogacizny podskoczyła wczoraj o ośm marek na centnarze skutkiem wybuchu zarazy pyska i racic na Węgrzech.

Paryż 14-go listopada. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Gabinet postanowił i po sprawdzeniu wyborów nie podawać się do dymisji.

Monza 14-go listopada. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Cesarz Wilhelm odjechał ztąd wczoraj o godzinie 11-ej wieczorem.

Belgrad 14-go listopada. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Król Milan przyjmował na posłuchaniu prezesa skupczyny, Pasicza, swego najzaciętszego dotąd wroga.

Belgrad 14-go listopada. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Prezes izby obrachunkowej, Jankowicz, założył piśmienny protest w skupczynie przeciw przekroczeniu preliminowanych kredytów przez wszystkich ministrów. Minister finansów, Wuicz, zganił ten krok Jankowicza. Wiceprezes skupczyny, Katicz, nazwał również krok Jankowicza, który uczynił go bez wiedzy radców izby obrachunkowej, niepoprawnym i nielojalnym. Wytoczono z tego powodu śledztwo.

Berlin 14-go listopada g. 2 m. 30 (*T. p. K. W.*)—
Ruble w gotówce (wczoraj 214.80)
Ruble na dostawę (wczoraj 214.50)

GIEŁDA.

Warszawa, 14 go listopada.

Waluty obce w średnim ruchu. **Berlinem** krótkim obracano po 46.70, 46.72½ i 46.75, żądając 46.90. Inne niemieckie krótkoterminowe miasta bankowe oddawano po 46.45, 46.50 i 46.65. **Londyn** krótki ofiarowano 9.44, sprzedawano zaś po 9.419.42 i 9.42½. **Paryż** krótki nabywano po 37.75, 37.77½ i 37.80, przy chęci osiągnięcia po 37.90. **Wiedeń** krótki kupowano po 79.65, 79.70 i 79.80, przy żądaniu po 80.10.

W papierach obroty średnie, lecz dość żywe, przy tendencji słabszej. Listy likwidacyjne chciano zbyć po 88.30 i 87.75, według wielkości odcinków, a otrzymano 88 i 87.90 za kilka tysięcy w tysiączkach, 87.95 za kilkadziesiąt tysięcy w sztukach po rs. 1,000 i w pięciosetkach, oraz 87.50 i 87.45 za kilkanaście tysięcy w drobnych odcinkach. Pożyczki wschodniej II em. wzięto kilka tysięcy po 99.10 i 99.20, przy zaofiarowaniu po 99.75, bez względu na emisję. Kupiono kilka pożyczek premjowych I em. po 245 i 245.50, kilka premjówek II-ej em. po 225, oraz kilkadziesiąt listów premjowych szlacheckich 214.75 i 214.50. Oddano dziesięć tysięcy biletów Banku państwa II em. po 98.75. Nową pożyczkę 4% ceniono po 84.45, a oddano kilka tysięcy w dużych sztukach po 84.40. Listy zastawne ziemskie starano się umieścić po 96.70 I ser. i po 95.35 II, III, IV i V-ej ser., a umieszczono kilkanaście tysięcy I ser. po 96.50, 96.40 i 96.30, oraz kilkadziesiąt tysięcy najmłodszej serji po 95.25, 95.20 i 95.15. Listy zastawne miasta Warszawy ofiarowano po 99, 96, 95.40, 94.50 i 94.40, stosownie do serji, zapłacono zaś za kilka tysięcy III 94.10, IV-ej po 94.25 i najmłodszej serji po 94.15.

Godzina 12. Usposobienie giełdy dla walut obcych mocne. Berlin telegrafuje kursa 214.50 na koniec b. m. 214 w płaceniu na grudzień. Tendencja mocna.

W. O.

Okowita. Wiadro rs. 8.26^5, garniec rs. 2.69. Dowozy znaczne, usposobienie słabe. Cena warsz. Tow. ocz. i sprz. spirytusu 10.40.

Ogłoszenie.

Najwyżej zatwierdzoną w d. 9-ym lutego 1865 go r. ustawą o opłatach za prawo handlu i przemysłu, do wykupienia na każdy następny rok patentów handlowych wyznaczony został dwumiesięczny przeciąg czasu od d. 1 (13) listopada do dnia 1 (13) stycznia.

Stosownie do pomienionej ustawy, pobór opłaty za patenty handlowe na r. 1890 rozpocznie się w oddziale patentowym magistratu od 1 (13) listopada r. b. i uskuteczniać się będzie codziennie od godz. 9-ej zrana do 1-ej po południu, z wyjątkiem dni świątecznych i galowych.

Decyzją rady państwa, Najwyżej zatwierdzoną d. 5 czerwca 1884 r., opłaty skarbowe za patenty handlowe ustanowione zostały w wysokości następującej:

a) **Za świadectwa.**

1-ej gildji	rs.	565
2-ej gildji	„	95
na handel drobiazgowy	„	25
na handel rozwozowy	„	16
na handel roznośny	„	6
dla subjektów 1-ej klasy	„	35
dla subjektów 2-ej klasy	„	6
paszportowe dla członków należących do familji kupców 1-ej gildji	„	15
2-ej gildji	„	6

b) **Za świadectwa na przemysł.**

1-go rzędu przy utrzymywaniu od 10 do 16 robotników włącznie	rs.	25
2-go rzędu przy 5 do 9 robotn. włącznie	„	18
3-go rzędu przy 2 do 4 robotn. włącznie	„	9

c) **Za bilety.**

1-ej gildji	rs.	45
2-ej gildji	„	25
na handel drobiazgowy	„	8

Oprócz tego, na mocy Najwyżej zatwierdzonej w dniu 19 maja 1887 r. decyzji rady państwa, od towarzystw akcyjnych i spółek udziałowych oraz banków ziemskich, opartych na wzajemnej odpowiedzialności uczestników (w tej liczbie i banków założonych przez stowarzyszenie szlacheckie), od towarzystw kredytowych miejskich, banków miejskich i towarzystw wzajemnego kredytu, przy wzięciu świadectw 1-ej gildji pobiera się dodatkowa opłata na rzecz skarbu po rs. 635.

Niezależnie od tego, na mocy decyzji rady państwa, Najwyżej zatwierdzonej 29 grudnia 1877 r., pobiera się 15% na rzecz skarbu dla wzmocnienia funduszów na utrzymanie sądów gminnych, a mianowicie od świadectw 1-ej gildji po rs. 84 kop. 75 i od świadectw 2-ej gildji po rs. 14 kop. 25.

Przy wnoszeniu skarbowej opłaty patentowej powinny być opłacone jednocześnie ustanowione Najwyżej zatwierdzoną w dniu 2 lipca 1871 r. uchwałą b. komitetu do spraw Królestwa Polskiego dodatkowe na dochód kasy miejskiej opłaty w ilości następującej:

od świadectw 1-ej gildji	rs. 132	kop. 50
od biletów 1-ej gildji	„ 12	„ 50
od świadectw 2-ej gildji	„ 13	„ 75
od biletów 2-ej gildji	„ 4	„ 25
od świadectw dla subjektów 1 kl.	„ 5	„ —

od wszystkich innych patentów handlowych 10% od przypadającej na rzecz skarbu opłaty, z wyłączeniem opłaty ustanowionej postanowieniem z dnia 19 maja 1887 r.

Również na zasadzie powołanej wyżej ustawy, Najwyżej zatwierdzonoj w d. 2 lipca 1871 r., utrzymujący fabryki tytuniowe lub zakłady, w których odbywa się sprzedaż wyrobów tytuniowych, obowiązani są od ceny tytuniowo-akcyznych świadectw i marek opłacać na rzecz kasy miejskiej 25% i na zasadzie Najwyżej zatwierdzonej decyzji rady państwa z d. 2 maja 1886 r. 15% na poczet składki kwaterunkowej od ceny tychże świadectw tytuniowych, za wyłączeniem patentów akcyznych na fabryki tytuniowe i składy hurtowe.

Pp. kupcom m. Warszawy, do zgromadzenia kupieckiego należącym, z mocy art. 31 wyżej powołanej ustawy z r. 1865 służy prawo po upływie zakreślonego dwumiesięcznego terminu czasu dla wzięcia patentów, brać jeszcze w ciągu miesiąca stycznia świadectwa gildyjne za opłatą półtora raza większą; po upływie tego terminu prekluzyjnego pp. kupcy, nie posiadający patentów gildyjnych, podlegają wykreśleniu z listy członków zgromadzenia kupieckiego, z zaliczeniem do stanu mieszczańskiego i z niezwłocznem zamknięciem utrzymywanych zakładów handlowych, stosownie do art. 135 ustawy patentowej.

Żydzi, russcy poddani, przy braniu patentów handlowych, stosownie do Najwyższego rozkazu z d. 9 maja 1886 roku i cyrkularza towarzysza ministra finansów z dnia 31 marca 1888 roku za № 3212, obowiązani są przedstawiać:

1) świadectwa o zapisaniu ich do ksiąg konskrypcyjnych właściwych okręgów, jeśli dotąd powinności wojskowej nie odbyli;

2) jeśli powinność wojskową odbyli albo wyszli z lat popisowych, świadectwa o spełnieniu tej powinności;—i

3) używający imion chrześcjańskich metrykę urodzenia, celem przekonania się o danem im podług ich wyznania imieniu.

Żydom poddanym zagranicznym świahectwa handlowe na rok 1890 wydawane będą tym tylko, którzy, stosownie do punktu 5 uwagi 3 artykułu 128 ustawy handlowej, przedstawią świadectwo o udzieleniu im pozwolenia na trudnienie się handlem i przemysłami w Rosji, lub też metrykę o dopełnionym obrzędzie chrztu i przyłączeniu ich do jednego z uznawanych przez nasze prawodawstwo wyznań chrześcjańskich.

Nadto magistrat zwraca uwagę wszystkich pp. kupców, handlujących, przemysłowców, fabrykantów i rzemieślników na niżej przytoczone przepisy:

1) Na mocy artykułu 30 ustawy z d. 9 lutego 1865 roku o opłatach za prawo przemysłu i handlu, utrzymujący zakłady handlowe i przemysłowe obowiązani są opłacać ustanowione dla nich świadectwa i bilety z góry na rok przyszły w dwumiesięcznym terminie od 1 (13) listopada do 1 (13) stycznia; kto z pp. handlujących i przemysłowców nie wykupi do tego terminu patentu, podlegać będzie karze pieniężnej.

2) Podług art. 135, zakłady handlowe i przemysłowe, utrzymywane bez odpowiednich świadectw handlowych, podlegają natychmiastowemu zamknięciu, z wymierzeniem na utrzymyjących takowe zakłady kary pieniężnej.

3) Wedle artykułu 118 wymaganem jest, aby patenty, bilety i świadectwa dla subjektów wywieszone były w zakładach w miejscu widocznem, pod rygorem nałożenia na winnego kary pieniężnej za zaniedbanie tej formalności.

4) Wedle artykułu 61, subjekci 1-ej klasy, oprócz wykupienia świadectwa, powinni zawierać z pryncypałami umowy o najmie i posiadać odpowiednie pełnomocnictwa. Za niedopełnienie tej formalności pryncypałowie i subjekci podlegają karze przepisanej z mocy artykułu 121 zacytowanej powyżej ustawy.

Wreszcie zawiadamia się pp. kontrybuentów, że stosownie do artykułów 7 i 12 instrukcji p. ministra finansów z dnia 4 listopada 1885 r., tudzież artykułu 60 instrukcji p. ministra finansów o podatku dochodowym z dnia 13 maja 1889 roku, wymaga się:

a) aby wszyscy wykupujący patenty zgłaszali się po takowe do wydziału patentowego przy magistracie bądź osobiście, bądź też przez osoby piśmiennie do spełnienia tej czynności przez siebie upoważnione;

b) aby każdy legitymował się co do tożsamości swojej osoby odpowiedniem świadectwem, lub też produkował wykupione na rok 1889 świadectwo handlowe i niezależnie od tego relację właściciela lub rządcy domu na papierze zwyczajnym co do miejsca zamieszkania i co do miejsca utrzymywania zakładu, z dokładnem oznaczeniem ulicy i policyjnego numeru domu.

Pośrednictwo w wykupywaniu patentów obcych osób (faktorów), niezaopatrzonych w upoważnienia piśmienne, surowo się zabrania i pod żadnym względem niezaopatrzeni w takowe upoważnienia do spełnienia czynności wykupienia patentów dopuszczeni nie będą.

Przeglądu Technicznego

zeszyt październikowy (X) z r. b., zawiera w sobie co następuje:

Oczyszczanie wód służących do celów przemysłowych, ze szczególnem uwzględnieniem wody, mającej zasilać kotły parowe. Napisał E. Neugebauer.—Z powodu jubileuszu półwiekowego istnienia wielkiego pieca w Rejowie (dok.). — O związku zachodzącym pomiędzy własnościami i budową chemiczną barwników organicznych (dok.). Napisał Br. Rożański.—**Krytyka i bibljografja.** Statystyka budowli w zastosowaniu do praktyki wytrzymałości materjałów, P. Planat'a, podał M. Thullie.—Nowe książki.—Książki i broszury nadesłane do redakcji i nabyte dla wydawnictwa. — **Przegląd wazniejszych robót, ulepszeń, wynalazków itd.** Kazalnica w Pobiedrze, wykonana według projektu p. J. Niedzielskiego, bud.—Przebudowa koscioła św. Aleksandra i budowa kościoła dla parafji piaskiej w Warszawie. Napisał J. Dziekoński. — Ulepszenie ogniwa typu Leclanche'a. — Zastosowanie elektrolizy w garbarstwie. — Uśmiercanie za pomocą elektrycznych pradów przemiennych.—Chloryzacja szlamów złotodajnych. Napisał L. Jaczewski.—Natężenia w mostach kratowych wzniesionych w Cubzac na r. Dordogne. — Most na zatoce Forth w Szkocji (c- d.). Podał Stef. Zieliński. — Masa drzewna jako surogat szmat służących do wyrobu papieru. Napisał Wł. Cichocki. Przepalanie się blach kotłowych.—Postępy w ustroju lokomobil.—**Kronika bieżąca.** Górnictwo rządowe w Królestwie Polskiem.—Szkoła górnicza w Dąbrowie Górniczej. — Otwarcie posiedzeń jesiennych oddziału techn. sekcji III T. P. P. i H. — Konkurs na opracowanie szkiców gmachu Muzeum przemysłowego we Lwowie. — Warunki konkursu ogłoszonego przez zarząd m. Sofji na opracowanie projektu zakładu kąpieli mineralnych z hotelem. — Zaniechanie amerykańskiego systemu obsługi parowozów na dr. ż. południowo-zachodnich.—Stężanie gruntu naturalnego zamiast betonowania.—Opalanie parowozów odpadkami nafty. — Z politechniki lwowskiej.—Otwarcie posiedzeń jesiennych w Towarzystwie Technicznem w Krakowie. — Z Tow. politechnicznego we Lwowie.—Porównanie wieży Eiffel'a z mostem na zatoce Forth.—Słownik kolejowy.—**Od redakcji.**

Cukrownictwo. Polaryzacja alkoholowa czy wodna? podał Edmund Załęski.—Ocena nasienia buraczanego; podał dr A. Sempołowski. —W sprawie digestji alkoholowej; podał E. Zaleski. — O środkach pomocniczych przy oczyszczaniu soków buraczanych, podał J. Piasecki. — Wybuch wirówki w cukrowni Krasiniec, w grudniu r. z.

Ogłoszenia zakładów fabr., biur techn. itd. — 3 tablice rysunków oraz cynkotyp i 3 drzeworyty w tekscie. 1417

Dr MALCZ Krakowskie-Przedmieście nr 15 (róg Czystej) pałac hr Potockiego. Przyjęcie od 4—6 po poł. 1408

— Dr ***Oraczewski*** Sienna nr 3. Choroby dzieci. 3839

— Dr ***Wacław Mayzel*** Szkolna 7 od Marszałkowskiej 142. 3816

— ***Aleksander Sokołowski,*** adwokat przysięgły otworzył kancelarję Bracka 20. 3870

KOMITET
Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego

ma honor podać do wiadomości pp. członków, że w dniu 16 listopada r. b., o godz. 8 wieczorem, odbędzie się wieczór muzyczno-dramatyczny.

Wydawanie biletów odbywać się będzie w dniach 14 i 15 b. m., od 8—10 wieczorem w dniu zaś wieczoru od 6 po poł. 1412

— ***NAJTANIEJ sprzedaje trumny, żałoby,*** załatwia ***pogrzeby, ekshumacje, przewożenie zwłok,*** Zakład pogrzebowy ***J. Pelczyńskiego,*** Nowy-Świat 50. 3688

— ***Porter angielski Impèrial*** w całych, pół i ćwierć butelkach, oraz ***piwo Bourton Ale i Pale Ale*** z domów Bass et Comp. i A. Le Coq w Londynie. Sprzedaż hurtowa i detaliczna w handlach win ***Wł. F. Nowickiego*** w Warszawie. 1386

D. KURDELSKA

WŁAŚCICIELKA MAGAZYNU

Nowo-Senatorska 9.

B. krojczyni u WW. B. Hersego i M-me A. Lafériere w Paryżu, ***przyjmuje*** na sezon zimowy ***uczennice do nauki kroju i szycia.*** 1356

— Dnia 7 (19) b. m., w IV wydziale Sądu Okręgowego odbędzie się licytacja osady ***Magdalenka,*** zawierającej 40 mórg 25-letniego zagajnika. Szczegóły w kancelarji adwokata przysięgłego ***Józefa Goldszmita.*** Plac Krasiński nr 3. 3721

M-lle **BLANGY**

ma zaszczyt donieść swym wychowańcom, iż powróciła z Paryża. Solna 17. 3869

— ***Zakład pogrzebowy W. Swiejkowskiego,*** najtaniej załatwia pogrzeby, sprzedaje trumny i żałoby, Senatorska 32, wprost kościoła św. Antoniego. 3875

WINA

Węgierskie, Francuskie, Burgundzkie, Hiszpańskie i inne, jak również ***Koniaki i Likiery zagraniczne, poleca Handel Win***

St. Mędrzeckiego

Trębacka nr 15. 1407

3861 ***Kaplica anglikańska.*** Szpitalna 1, drugie piętro. Kazanie dla izraelitów w języku niemieckim, odbędzie się w sobotę, dnia 16-go listopada, punktualnie o godzinie 3-ej po południu.

— ***Gabinet dentystyczny A. Stokowskiego. Krak.-Przedm. 53.*** 3878

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— Osobę, mianującą się moim przyjacielem, która dwukrotnie w listach anonimowych naznaczała mi miejsce spotkania, jakoby w moim interesie, upraszam o pofatygowanie się do mego mieszkania (Żurawia); może być pewną grzecznego przyjęcia, jeżeli rzeczywiście ma interes mój na względzie. Uprzedzam, że dalsze anonimy pozostaną bez skutku. 3874

3873 Dla *Stanisławy.*—Dziecię moje drogie! Tyś bóstwo i zbawienie moje. O jakże ja cię kocham!

— List dla *Ofelji* poczta Warszawa.
3860 Signum: *Hamlet.*

OGŁOSZENIE.

KANTOR BANKU PANSTWA

w WARSZAWIE

ma honor zawiadomić osoby będące dłużnikami z weksli likwidacji b. Banku Polskiego tak w kantorze Banku Państwa, jakoteż w oddziałach Banku w Królestwie Polskiem, że zamiana weksli z częściową ich spłatą powinna być dopełnianą najpóźniej w dniu terminu zamienianego wekslu i że w razie uchybienia regularnej spłaty, lub dopuszczenia wekslu do protestu, powyższe oddziały Banku Państwa niezwłocznie oddawać będą takie weksle na drogę sądową, nie dozwalając pod żadnym pozorem na dalszą zamianę weksli. 1413

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 14 listopada 1889 r.

Weksle.	Żąd.	Płac.
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	46.90	—.—
Londyn 1 funt ster. „ „	9.44	—.—
Paryż 100 franków „ „	37.90	—.—
Wiedeń 100 guld. „ „	80.10	—.—
Papiery publiczne:		
5% Listy zast. z r. 1869 d.	96.70	—.—
„ „ „ m.	—.—	—.—
Listy zast. m. Warsz. serji I	99.—	—.—
„ „ „ II	96.—	—.—
„ „ „ III	95 40	—.—
„ „ „ IV	94.50	—.—
„ „ „ V	94.40	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I	95.50	—.—
4% Listy likwidacyjne duże	88.30	—.—
„ „ małe	87.75	—.—
Bil. Banku Ces. s. I, II i III	—. -	—.—
Ros. Poż. Premjowa z r.1864	— —	—.—
„ „ „ 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	99.75	—.—
II „ „ „ 100	99.75	—.—
III „ „ „ 100	99.75	—.—
4% nowa pożyczka	84.45	—.—
Listy wileńskie długoter. . .	—.—	—.—
Akcje i obligacje:		
Obligacje miasta Warszawy .	90.00	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-terespol. .	—.—	—.—
Akcje dr. żel. fabr.-łódzkiej .	—.—	—.—
Akcje Banku handl. warsz. .	—.—	—.—
Akcje Banku dyskont. warsz.	—.—	—.—

Wartość kuponu:
(po potrąceniu podatku skarbowego)
Od Listów zast. ziemskich 5% kop. 187[4]
Od Listów zast. m. Warszawy kop. 56[7]
Od Listów zast. m. Łodzi kop. 17[1]
Od Listów likwidacyjnych kop. 172[8]
Od Obligów m. Warszawy 40[8]

Targi
NA PLACU WITKOWSKIEGO
Dnia 14-go listopada 1889 r.

	Pud		Korzec	
	od	do	od	do
	Kopiejek			
Pszenica 242 fun. I ord. .	—	—	—	—
„ „ pstrai dobra	—	—	630	—
„ „ biała . . .	—	—	660	—
„ „ wyborowa	—	—	—	—
Żyto wyborowe 232 funt	—	—	—	—
„ średnie	—	—	550	555
„ wadliwe	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—	—	—
Owies . . . . . . 142 f.	—	—	285	290
Gryka . . . . . . 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
„ zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos. zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 262 funt. . .	—	—	—	—
Kasza gryczana	—	—	—	—
Kasza jaglana	—	—	—	—
Siana pud	—	—	—	—
Słomy pud	—	—	—	—

Potrzebny chłopczyk do wspólnej nauki, od lat 8 do 11-tu. Warunki umowy: Królewska 31, m. 9. 25547

Potrzebna jest nauczycielka niemka do początkujących dzieci na wyjazd do gubernji kijowskiej. Zgłaszać się: Elektoralna № 28, m. 35, od 1—3-ej. 25416

Student uniwersytetu, posiadający języki, matematykę, oraz wyższą muzykę, poszukuje lekcyj. Oferty: „Ludwikowi" kantor Kurjera. 25576

Student uniwersytetu poszukuje korepetycyj, lekcy j lub kondycyj. Warecka 15, m. 1. Zastać można do 10 zrana i od 4 po połud. 3156r

Student uniwersytetu, russki, doświadczony korepetytor, poszukuje lekcyj lub korepetycyj. Mokotowska № 57, m. 24. 25807

Student posiadający gruntownie matematykę i języki, udziela lekcyj. Jerozolimska 74, mieszkania 11. 25741

Student uniwersytetu poszukuje lekcyj lub korepetycyj. Wiadomość: Dobra 55, m. 3, od 3 do 5-ej po połud. 25733

Udzielam lekcje na skrzypcach, po kop. 25 za godzinę. Wiadomość: Nowy-Świat № 22, mieszk. 11, od 3—5 po południu. 3198r

W specjalnym zakładzie rękodzieł dla kobiet Wojewódzkiej, Bracka 12, wykładanych jest 20 rękodzielniczych przedmiotów. Zbyt wyrobów ułatwiam. Narzędzia miejscowe. Od przedmiotu rs. 5 miesięcznie. Po ukończeniu kursu wydaję patenta. Pasmanterje i wyroby włóczkowe sprzedaję i przyjmuje obstalunki. 23826

Posady i prace.

Agent obznajmiony z artykułami papierowemi, potrzebny. Królewska 29. 25772

Bony niemki z doskonałą krawiecczyzną są do umieszczenia zaraz. Biuro nauczycielskie Jasińskiej, Berga 6. 25745

Buchalterji znajomość ułatwia znalezienie posady,—nauki tej wyucza gruntownie W. Chmielewski, Bracka 5. 3067r

Bony niemki i francuski mogą znaleźć miejsce zaraz na dogodnych warunkach. Krakowskie-Przedm. № 59, mieszk. № 3. 3130r

Buchalterję zakłada, książki prowadzi nauczyciel buchalterji Gustaw Chwat Miodowa 12. 25072

Buchalter z polskim, russkim, francuskim, niemieckim, posiadający poważne rekomendacje, poszukuje posady. Łaskawe oferty pod E. M. 112 przyjmuje Kurjer. 25725

Bona francuzka potrzebna do trojga dzieci. Pańska 26, m. 22, front, 1-sze piętro. 25789

Bona francuzka, świeżo przybyła, z szyciem. Zgoda 6, mieszk. 8. 25787

Chłopiec z prowincji, skończywszy trzy klasy, pragnie umieścić się w handlu kolonjalnym. Wiadomość: Chłodna 50, mieszkania 5. 23943

Do pracowni Klementyny potrzebne są panny kompletnie zdolne do staników. Elektoralna № 19, 1-sze piętro. 25377

Do składu aptecznego na prowincji potrzebny uczeń chrześcijanin, z wykształceniem 3 lub 4-klasowem. Oferty pod lit. S. D. w kantorze Kurjera Warsz. 25588

Do fabrycznego składu wyrobów gumowych potrzebny od Nowego Roku subjekt chrześcijanin, który już pracował w podobnym interesie. Pierwszeństwo znający buchalterję i mogący złożyć kaucję w banku. Oferty z odpisem świadectw i żądanem wynagrodzeniem składać w Kurjerze Warszawskim pod wyrazem „guma". 25672

Ekonom kawaler potrzebny zaraz do samodzielnego zarządu gospodarstwem, z kaucją rs. 600. Oferty składać w kantorze Kurjera „Wieś". 25805

Inteligentna panienka poszukuje towarzyszki do wspólnej nauki zegarmistrzowstwa. Wiadomość: ulica Długa № 23, mieszkania 13. 25734

Kobieta w średnim wieku, russka, doświadczona gospodyni, poszukuje miejsca w domu russkim w Warszawie lub na prowincji. Oferty pod lit. K. F. w kantorze Kurjera Warsz. 3189r

Lokaj poszukuje służby. Może złożyć świadectwa i poręczenie wiarogodnych państwa. Włodzimierska № 4, mieszk. 18. 25531

Maszynistki pończosznicze z maszynami lub bez, znające dokładnie wykonanie pończoch i skarpetek „Patent", znajdą ciągłe zajęcie. Oferty składać w kantorze Kurjera pod lit. „R." 25749

Młody człowiek, inteligentny, ukończywszy 5 klasową szkołę, poszukuje zajęcia w kantorze lub większym handlu. Oferty: „Wacławowi" kantor Kurjera. 25760

Młody człowiek, który mówi po russku, bardzo dobrze po francusku, niemiecku i polsku, który pracował biurowo przez 6 lat, następnie od 5 lat gospodaruje, znający wszystkie większe miasta Europy, poszukuje posady. Łaskawe oferty: Kurjer Warsz. pod „Praca". 25583

Młoda inteligentna osoba, ładnie czytająca po polsku, szuka lektury. Oferty: Kurjer „Halinie". 25736

Młody człowiek, znający języki polski, russki i po części niemiecki, poszukuje zajęcia. Może wyjechać do Cesarstwa oraz złożyć odpowiednią kaucję. Może także przystąpić do jakiej wspólki. Adres: kantor Kurjera Warsz. Juljusz P. 25568

Młody człowiek z kilkoletnią praktyką gospodarczą poszukuje miejsca administratora lub zarządzającego. Może wyjechać do Cesarstwa oraz złożyć 3,000 rs. kaucji. Adres: kantor Kurjera Warsz. „Gospodarz". 25567

Młody człowiek, znający buchalterję, lecz chcący się w niej wydoskonalić, poszukuje posady bez wynagrodzenia przy zdolnym buchalterze. Oferty w kantorze niniejszego pisma pod lit. O. Z. 25482

Młody człowiek, gruntownie znający języki polski i russki, prowadzenie ksiąg rachunkowych i ekspedycję, poszukuje zajęcia. Kaucji rs. 100. Oferty przyjmuje Kurjer Warsz. pod lit. J. 25638

Nagrody rs. 100 za wyrobienie posady inkasenta, magazyniera lub innej człowiekowi młodemu, znającemu języki polski i russki. Łaskawe oferty uprasza się składać w kantorze tegoż pisma pod lit. W. P. 25545

Osoba młoda, przyzwoita, znająca gospodarstwo i krawiecczyznę, poszukuje pracy. Długa 2, mieszk. 12. 25479

Osoba młoda, znająca języki, muzykę, poszukuje zajęcia za mieszkanie. Oferty w Kurjerze A. M. 25587

Osoba umiejąca doskonale szyć białą bieliznę, posiadająca maszynę lub nie, może znaleźć natychmiast stałe zajęcie. Nowy-Świat № 38, m. 6. 25792

Osoba przyzwoita, pełniła obowiązki gospodyni na wsi, znająca się na krawiecczyźnie, poszukuje miejsca, może złożyć chlubne świadectwa. Oferty przyjmuje kantor Kurjera pod „Gospodyni". 25770

Osoba z prowincji, posiadająca świadectwo za 7, miłująca spokój, poszukuje miejsca w Warszawie lub na wsi do wyręczania pani lub do dzieci. Żelazna 55, m. 8. 3190r

Potrzebne uczennice i podręczne do kwiatów. Nowolipie № 34, m. 8. 25508

Potrzebna jest dziewczynka do nauki krawatów. Marszałkowska 139, m. 7. 25503

Potrzebne panny do kwiatów. Ulica Dzika № 58, mieszk. 25, M. Grudzińska. 25484

Potrzebna jest osoba posiadająca doskonale krój i szycie bielizny, do udzielania lekcyj. Wiadomość: Leszno № 3, m. 2. 25671

Panny potrzebne są do maszyny Wilsona do bielizny męzkiej za dobrem wynagrodzeniem. Ul. Bugno № 4, m. 16. 25544

Panna zdatna do krawiecczyzny potrzebna jest zaraz za dobre wynagrodzenie. Maison Phenix, Niecała 12. 3149r

Panna zupełnie uzdolniona w krawiecczyźnie potrzebna jest na wyjazd do Łodzi. Wiadomość: Grzybowska № 7, mieszk. 8, od 10 do 12-ej. 25775

Potrzebne są wykończarki do trykotów. Ul. Dzielna № 17, m. 9. 25769

Potrzebni do fabryki magazynier lub magazynierka z kaucją, również chłopcy i dziewczynki do roboty. Twarda 24. 25763

Potrzebne podręczne. Pracownia bielizny, Nowogrodzka 29. 25762

Panna umiejąca krawiecczyznę poszukuje roboty w domach prywatnych lub na wyjazd. Wspólna 16, m. 13. 25759

Panna kompletnie uzdolniona do staników potrzebna zaraz. Marja i Michalina, Leszno № 4. 3196r

Panny zdatne do spódnic i do staników oraz panienki do nauki potrzebne zaraz. Nowy-Świat № 54, m. 11. 25713

Potrzebna panna zdolna do trykotów. Leszno 63, m. 25. 25755

Potrzebna staniczarka. Ul. Chmielna № 36, mieszk. 8. 25747

Panna znająca dobrze krawiecczyznę, poszukuje zajęcia na stałą lub przychodnią. Wiadomość: ul. Nowolipie № 12, m. 18. 25743

Panna znająca krawiecczyznę i krój poszukuje miejsca na wyjazd. Oferty w kantorze Kurjera Warsz. pod lit. J. A. O. 25726

Potrzebne podręczne do bielizny. Sosnowa 11, mieszk. 22. 25802

Potrzebna panna zdatna do staników. Leszno 60. 25797

Panny zdolne, podręczne i dziewczynki do nauki potrzebne do kwiatów i koronek dżetowych do fabryki Ewy Łapińskiej, ulica Niecała 7. 25524

Potrzebne są panny kompletnie uzdolnione do palt i staników do pracowni Zofji Sierzputowskiej. Oboźna 10, stróż wskaże. 25472

Ponownie potrzebna szwaczka przychodnia z patentem. Piękna 30, m. 2. 25540

Panny potrzebne są zdolne do staników, spódnic i do nauki. Długa № 35. 25534

Potrzebna jest bona znająca język niemiecki do małych dzieci na wyjazd do gubernji kijowskiej. Zgłaszać się: ulica Elektoralna № 28, m. 35, od 1 do 3-ej. 25417

Potrzebny jest zdolny drykier na białą blachę. Wiadomość: Elektoralna 37, sklep blacharski. 25474

Potrzebny chłopiec do magazynu Hipolita. Marszałkowska 145. 25584

Potrzebna jest młoda bona francuzka lub szwajcarka znająca dobrze język francuski, na wyjazd. Wiadomość: ulica Podwal № 3, mieszk. 31, od 2—5-ej po poł. 25613

Rządca (izraelita) wykwalifikowany poszukuje zarządu domem, kaucji rs. 500. Nowo-Karmelicka 18, m. 3, od 3 do 5-ej. 3150r

Rub. 150 i więcej za wyrobienie młodemu człowiekowi posady buchaltera lub korespondenta w językach polskim i russkim w Warszawie, na prowincji lub w Cesarstwie. Dyskrecja zapewnia się. Oferty składać w kantorze niniejszego pisma pod lit. Z. D. 25372

Rutynowany buchalter i korespondent z uzdolnieniem technicznem i organizacyjnem, posiadający języki: polski: russki, niemiecki i angielski, poszukuje posady. Oferty przyjmuje Biuro ogłoszeń, Senatorska 26, pod lit. H. F. 3164r

Staniczarka zupełnie zdolna potrzebna zaraz. Za dobrem wynagrodzeniem. Marszałkowska № 60, m. 2. Pracownia. 25798

Sklepowa do pieczywa z kaucją lub ten sklep do zbycia, ulica pryncypalna. Wiadomość: kiosk, Zielony plac. 25791

Uczeń potrzebny do cukierni. Marszałkowska 117. 25513

Uczeń potrzebny do handlu kolonjalnego. Ulica Krucza № 13. 25750

Uczeń potrzebny do cukierni. Elektoralna № 28. 25724

Zaraz potrzebna wydoskonalona upinaczka i staniczarka umiejąca szyć okrycia, lub jedna do wszystkiego. Wspólna 28, m. 7. 25751

Kupno i sprzedaż.

Alkohol, spirytusy, wódki: pomarańczową wyborną, dyrektorską, wioślarkę regatówkę, ałasz, likiery, rumy, oraz koniak kuracyjny, poleca L. Wróbel, Krakowskie-Przedmieście, stara poczta. 3064r

Aparat Waldenborga do wdychania powietrza, używany, kupić pragnę. Złota 33, mieszkania 1. 25564

Adres: Marszałkowska 125 (pod Filarkami) „Bazar wiejski" poleca tanio sery: szwajcarski (meszczerski) i wyborowy litewski. Pp. restauratorom i biorącym większe ilości ustępuje rabat. Chleb wiejski oraz masło śmietankowe co drugi dzień świeże. „Bazar wiejski" sprzedaje wszelkie produkty pod gwarancją dobroci i świeżości, na co szczególną zwraca uwagę. 25783

Draceny wysokości 5 i 4 łokcie do sprzedania. Gmach pocztowy, prawa oficyna, mieszkania 13. 25779

Dubeltówka Lankastra, samowar tulski nowy i obraz „Zuzanna i dwaj starcy" do sprzedania tanio. Plac Teatralny № 11, mieszkania 15. 25788

Do sprzedania para łóżek starożytnych z toaletą, żyrandolik kryształowy, zegar bronzowy, komoda z bronzami, wiele innych przedmiotów. Leszno 9, m. 19. 25538

Dywany wszelkie „najlepiej kupować" w głównym składzie Gielżyńskiego, Marszałkowska 137. 3160r

Do sprzedania futro damskie aksamitne, żakiet jesienny oraz inne rzeczy. Trębacka 4, mieszk. 24. 25580

Dwie maszyny pończosznicze № 8 i 15, prawie nowe, są do sprzedania z powodu wyjazdu. Wiadomość u rządcy domu № 42, Długa, od godziny 2 do 5-ej. 25492

Do sprzedania lustra, meble, fortepian i dwa kominki żelazne. Wiadomość: Wielka № 45, mieszkania 9. 25502

Fortepian do sprzedania za 80 rs. Ogrodowa № 47, mieszk. 30, od godz. 10 do 12 w południe. 25519

Fortepian o 7-iu oktawach do sprzedania. Wiadomość: Mokotowska № 57, mieszkania 33. 25516

Fortepian czarny za rs. 70 do sprzedania. Pańska 63, m. 6. 25505

Futro męzkie elki z bobrowym kołnierzem, na osobę wysokiego wzrostu, za rs. 180, fotel na kółkach rozkładany dla chorego i inne rzeczy sprzedaję. Ulica Żurawia № 13, mieszkania 3, od 11—3-ej. 25480

Fortepian ratami sprzedaję, wynajmuję, zamieniam, reparacje, strojenia przyjmuję. Miodowa 1. 23871

Fortepian z angielską mechaniką krótki, do sprzedania za rs. 120 lub wynajęcia na wieczory. Stare Miasto № 31, stróż wskaże. 25766

Fortepian krótki o siedmiu oktawach do sprzedania. Leszno 27, m. 9. 25720

Futro męzkie skunksowe dla osoby wzrostu średniego, bardzo mało używane, do sprzedania. Wiadomość: Nowy-Świat № 41, m. 28, rano od godz. 10 do 12-ej i od 2—5-ej. 25716

Fortepian Małeckiego mało używany do sprzedania. Nowy-Świat № 66, prawa oficyna, parter, A. Janiszewski. 25454

Fortepiany, pianina kupuję, sprzedaję ratami, wydzierżawiam, strojenia, egzercytowanie. Książęca 4, przy placu św. Aleksandra, Strzelecki. 25231

Fabryka fortepianów, specjalnie pianin, Jul. Koischwitza, Krakowskie-Przedmieście № 38, wprost Placu Saskiego, poleca pianina najnowszych systemów po najniższych cenach lub na raty. Gwarancja 4-letnia. 3139r

Garnitur buduarowy, kryty atłasem, elegancki, do sprzedania. Zielna 26, m. 12. 25382

Garnitur, szafy, łóżka, kredens, krzesła, toaleta, otomana, biurko. Zielna 24. 25681

Jest do sprzedania magiel angielski w dobrym stanie. Wiadomość: ul. Piękna № 24, u pani Boguckiej. 25752

Jest do sprzedania rotunda bardzo mało używana na oposach, materją kryta. Nowy-Świat № 21, mieszk. 30. 25735

Kupię zaraz szafy sklepowe z całem urządzeniem. Oferty: Kurjer Warszawski „Szafy". 25730

Kasy ogniotrwałe 25% tańsze od innych cenników. Marszałkowska 125, Sikorski. 23782

Kasy ogniotrwałe, najtańsze i najlepsze u R. Bohtego. Nowy-Świat 34. 505

Kasy ogniotrwałe i szkatułki. J. Mietke, Niecała № 8. Wyrób sumienny, ceny niskie. 25581

Klozety pokojowe do sprzedania po niskiej cenie. Ulica Elektoralna 23, w drugiej bramie. 25575

Lustra na raty sprzedaje miejscowym i na prowincję fabryka Maurycego Silberberga, Rymarska 8. Z powodu istniejących firm podobnych, proszę uważać na dokładny adres i na umieszczony w wystawie napis „Na raty". 25051

Lisy damskie i popielice bez pokrycia, dwie salopy na futrze i dwie salopki dziecinne do sprzedania. Nowogrodzka № 23, m. 1. 3192r

Meble za bezcen z ośmiu pokojów, całe urządzenie lub częściowo. Lustra, firanki, oleodruki, trema, lampy. Złota 3, róg Zgoda, czwarta brama od Marszałkowskiej, mieszkania 4. 24852

Meble gustowne salonowe, buduarowe i fantazyjne, sypialnia i jadalnia dębowa w kompletnem urządzeniu oraz lustra i pojedyńcze sztuki meblowe. Cena przystępna. Plac Zielony № 18, nad cukiernią p. Sztengla, 1-sze piętro, mieszk. 2. 1933r

Meble tanio, garnitur czarny, orzechowy, otomana, szeslong, kredens, stół, krzesła, łóżka, szafy. Mokotowska 59, przy placu św. Aleksandra, stróż wskaże. 24903

Meble po zwiniętym magazynie, rozmaite garnitury, otomany, szeslongi, szafy, kredensy i inne za bezcen. Świętokrzyska 16, mieszk. 13, w bramie. 25436

Meble, garnitury, otomany, szeslongi, sofy, toalety, szafy, biurka, i inne po nie praktykowanie niskich cenach. Krak.-Przed. 10, m. 6, obok Kopernika. 25434

Meble za bezcen! Garnitur czarny orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, szeslongi, firanki. Ulica Marszałkowska № 108 i od ulicy Chmielnej № 37, m. 30. 25605

Maszyna do szycia Pollaka i Szmidta w zupełnie dobrym stanie, do sprzedania u mechanika, Nowy-Świat 52. 25591

Maszyny do pończoch i szycia najtaniej, dobre, sprzedaje mechanik Kosiński, Świętokrzyska 11. 25136

Maszyna pończosznicza cienka, dobrze robiąca, tanio. Świętojerska 30, pracownia pończoch. 25367

Nowa fabryka mebli giętych w Warszawie, ul. Wąski Dunaj № 20, róg Podwala, pod firmą „Rogów", poleca w wielkim wyborze meble gięte najświeższych fasonów; ceny znacznie zniżone, to jest od rs. 19½ za tuzin. Przyjmuje wszelkie reparacje i odnowienia wszelkiego rodzaju mebli oraz obstalunki na roboty stolarskie, wykonywa starannie i na czas. Kupcom odstępuje 15 procent. Krzesła wynajmuje. 25483

Przed wyjazdem do sprzedania różne meble. Ciepła 16, m. 32. 25514

Probierze do spirytusu i do innych płynów oraz termometry ścienne od kop. 30, termometry w okno od kop. 50 poleca Juljan Weisblum, optyk i mechanik, ul. Nowosenatorska № 477a. 25054

Pianino zupełnie nowe tanio do sprzedania. Chmielna № 38, m. 7. 25539

Pianino zagraniczne mało używane. Nowy-Świat 1, m. 13, parter. 25426

Potrzebny wózek jednokonny do bielizny. Chmielna 16, do pralni Matyldy. 25533

Pracownia Elżbiety przyjmuje suknie do roboty wyraźnie po rs. 3 oraz palta i szuby po nader niskich cenach, wykończa podług paryskich żurnali śpiesznie i akuratnie. Włodzimierska 2, mieszk. 8, na dole. 25404

Pianina nowe (krzyżowe) silne w tonie, po cenie przystępnej w specjalnej fabryce A. Dütz z gwarancją. Ul. Jasna № 3. 25721

Pianino fabryki Kerntopfa, bardzo mało używane, do sprzedania. Aleksandrja № 6, mieszk. 1. 25801

Pianino prawie nowe fabryki Kerntopfa do sprzedania. Trębacka № 11, m. 10. 25799

Partja kilkaset korcy kartofli wybornych amerykanów, do sprzedania. Oferty przyjmuje Kurjer Warsz. pod A. M. 25753

Rotunda na lisach oraz rotunda granatowa na jedwabnej podszewce, zupełnie nowa. Wilcza 28, mieszk. 18. 25740

Sprowadzono do sprzedania parę koni pięcioletnich bardzo rosłych, szpakowatych, zdatnych do wszelkiego użytku. Hotel Lipski ulica Bielańska. 25606

Są do sprzedania meble, kredensy, szafy, stoły bilardowe, otomany, sofy, garnitury, szeslongi, łóżka, materace, gzymsy i t. p. po bardzo przystępnych cenach. Ul. Nowogrodzka № 1. 25595

Sprzedaję urządzenie sklepowe ze składu wódek, stoły, krzesła, taborety, za rogatką moskiewską, Kamionek, szynk Kamińskiego. 25554

Sery litewskie wyborowe i inne tanio. Mokotowska 42, do 1-ej. 25809

Tanio! Do sprzedania biżuterja damska i męzka. Ogrodowa 23, m. 15. 25757

Winotłocznia Morozowicza produkuje wina tłoczone na miejscu i sprzedaje na butelki wyłącznie w piwnicy, Miodowa 6, po 60 kop.

Wino Morozowicza otrzymywane jest z wycisku wyborowych gron winnych.

Wino Morozowicza nie przechodziło barbarzyńskich operacyj przy pomocy spirytusu, wody, farby, taniny, kwasu salicylowego, bornego, winnego, winianu potażu, gipsu, węgla, mleka, żelatyny, krwi bydlęcej, sztucznych zapachów i t. p. 3161r

Wystawa sklepowa do sprzedania. Marszałkowska 113, m. 7. 25764

Wyjazd. Sprzedaję: kredens, biurko, stół jadalny, stół mahoniowy, zegar antyk remontier kwadransowy. barometr, kandelabry, łóżka, umywalnia i szafka z marmurami, lodownia, klozet, gzymsy, landszafty, drobiazgi, żardinierki, porcelana, dwa futra męzkie oraz kuchenne sprzęty, łóżko dziecinne. Wspólna 11, mieszk. 20. 25782

Wszelkie pasy rupturowe, pachwinowe i brzuszne najnowszych ulepszeń u J. Jodłowskiego. Ul. Bielańska 5 i Marszałkowska 137. 23963

„Wanda", Erywańska № 16. Na sezon zimowy kaftaniki matinée, sukienki dziecinne, fartuchy i fartuszki, zacząwszy od najskromniejszych pensjonarskich i zwyczajnych aż do najstrojniejszych, przygotowuje i zamówienia przyjmuje. 2678r

Za bezcen 6 krzeseł i kanapa palisandrowe wyściełane. Wiadomość: Hotel Drezdeński № 30. 3169r

Za bardzo przystępną cenę jest do sprzedania garnitur tumakowy, lisy, suknia nowa i mundur realisty klasy 2-ej. Piwna № 13, mieszkania 26. 25599

Zalecane przez panów lekarzy patentowane puderklozety pokojowe do proszku otwockiego. Plac Teatralny 11, dom Neprosa. 3158r

Interesa handl. i majątk.

Domu poszukuję w okolicach Senatorskiej, Marszałkowskiej lub Nowego-Światu, w szacunku 50 do 80,000 rs., bez pośrednictwa osób trzecich. Oferty z numerem domu, ostatecznym szacunkiem oraz dochodem brutto składać proszę w Biurze ogłoszeń, Senatorska 26, pod lit. K. P. 3131r

Dom drewniany dobrze procentujący do sprzedania za rs. 11,000. Wiadomość: Chłodna № 5, mieszk. 6. 3145r

Do sprzedania! russkim folwark poduchowny 5 włók, w powiecie płockim, blisko miasta, z zasiewem, budynkami, inwentarzem, za 16 lat zapłacona amortyzacja. Wiadomość: ulica Długa № 52, w mieszkaniu naczelnika więzienia. 24670

Do sprzedania sklep kolonjalno-dystrybucyjny, pięknie urządzony, mieszkanie przy sklepie. Leszno № 33. 25497

Do sprzedania 10,000 łokci placu w całości lub częściowo przy ul. Marszałkowskiej. Wiadomość ,u wł. domu, ulica Elektoralna № 13. 25722

Dwór elegancki i fundamentalnie zbudowany, o siedmiu pokojach, z piwnicą, lodownią, paroma morgami lasu i włóką gruntu, o wiorstę od stacji Otwock, jest do sprzedania. Informacje: ul. Złota № 31, m. 13. 25776

Do odstąpienia suma hypoteczna 5,500 rs. Wspólna 32, m. 17. Tamże szal staroświecki 15 rs., skrzypce stare 30. 3191r

Folwarków 4 do sprzedania razem lub częściowo z dóbr parcelujących się, przy pierwszej stacji kolei od Warszawy. Informacje: Złota № 31, mieszk. 13. 25778

Handel naftowy do sprzedania. Ul. Muranowska № 27. 25481

Interes węglowy i sklep kolonjalno-spożywczo-dystrybucyjny do odstąpienia. Ul. Hoża № 64, sklep. 25532

Jest do sprzedania sklep, istniejący od lat kilkunastu. Ul. Piękna № domu 46. 25767

Kawiarnia do sprzedania. Ulica Świętokrzyska 13. 25515

Magle do sprzedania w dobrym punkcie z powodu wyjazdu. Ul. Twarda № 6. 25460

Mający rs. 10,000 kapitału może przystąpić do interesu bardzo korzystnego na dogodnych warunkach, z człowiekiem fachowym, mającym rozległe stosunki handlowe. Łaskawe oferty w kantorze Kurjera Warsz. pod lit. J. W. M. 25715

Mężczyzna zdolny z kapitałem najmniej rs. 2,000, może przystąpić do współki na wynalazki wielkich korzyści. Kapitał potrzebny na powiększenie fabryki i zakupienie materjałów na obstalowane roboty. Oferty proszę nadsyłać do kantoru Kurjera Warsz. „dla Wspólnika № 2000". 25794

Magle do sprzedania. Wiadomość: Leszno № 1. 25719

Magle nowe do sprzedania w każdym czasie. Ul. Grzybowska № 15. 25780

Magazyn lub urządzenie i dom z powodu wyjazdu do sprzedania każdego czasu. Ul. Długa № 9. 25756

Osoba posiadająca 2,000 rs. gotówki, może należeć do współki w interesie przemysłowo-handlowym z udziałem w pracy. Wiadomość: Złota № 37, m. 5, od 2—6-ej. 25546

Plac narożny, około 5,500 łokci kwadr. obejmujący, w Alei Jerozolimskiej, tanio do sprzedania. Wiadomość: Miodowa 15, mieszkania 5. 3102r

Poszukuję dzierżawy apteki z obrotem od 3 do 8 tysięcy rubli. Wiadomość: przez Drohiczyn 2-gi, powiat kobryński, w Bołkunach, Prüffer. 25392

Poszukuję wspólnika do fabryki chemicznej, 3 wiorsty od Warszawy położonej, z kapitałem rs. 3,000 w gotówce, przy małem zatrudnieniu. Zbyt produktu za gotówkę zapewniony. Kapitał będzie ubezpieczony. Dochodu poręczam conajmniej rs. 100 miesięcznie. Oferty proszę składać w Biurze ogłoszeń, ul. Senatorska 26, pod lit. L. H. 3195r

Rubli 10—15,000 do umieszczenia na hypotekę miejską. Dwa domy do sprzedania. Wiadomość udzieli adw. przys. Sztochel, Erywańska 5, pomiędzy 5—7 po poł. 25637

Rubli 6,000 jest do wypożyczenia na pierwszy numer hypoteki domu. Wiadomość: Widok № 13, m. 6. 25746

Rubli 2,300 nieletnich do ulokowania na dobrą hypotekę, bez pośrednictwa, na procent umiarkowany. Wiadomość: Graniczna 9, u rządcy domu. 25437

Restauracja z ogrodem za 2,000 rs. do sprzedania z całem urządzeniem z powodu wyjazdu. Spis inwentarza można przejrzeć w Biurze Ogłoszeń, Senatorska 26. 3151r

Szynk do sprzedania przy fabryce. Nowa Praga, ulica Fabryczna 77. 25334

Sklep wiktuałów w narożnym domu, cena 150 rs. Wiadomość: Elektoralna № 30, w mydlarni. 25566

Sklep spożywczy jest do sprzedania. Ulica Nowogrodzka № 19. 25600

Sklep spożywczo-dystrybucyjny do sprzedania. Mieszkanie obszerne, suche i ciepłe, jedynie z powodu prawdziwej słabości. Żurawia № 28, komorne rs. 300. 25652

Sklepik wiktuałów do sprzedania. Solec № 113. 25728

Sklep rzeźniczy do odstąpienia. Nowolipie № 58. 25666

Sklep spożywczy do sprzedania zaraz. Ulica Karmelicka № 11. 25804

Sklep do sprzedania z powodu wyjazdu. Ul. Pańska № 94. 25778

Sklep spożywczy ładnie urządzony do sprzedania. Żurawia № 5. 25768

Sklep spożywczy do sprzedania tanio. Przejazd № 2, obok rzeźnika. 25689

Skład węgli do sprzedania w najpryncypalniejszym punkcie miasta. Ulica Nowy-Świat 47. 25455

Sklepik wiktuałów wraz z dystrybucją do sprzedania. Chmielna № 14. 25758

Ważne! Z powodu zmiany zajęcia, w mieście powiatowem przy drodze żelaznej jest do odstąpienia sklep galanteryjny, połączony ze składem materjałów piśmiennych, tabacznych, sprzedażą książek i t. p., z wyrobionym interesem, jako od lat kilku egzystujący. Wiadomość u J. Czepkiewicza, przy ulicy Freta № 13. 25800

W Żytomierzu na głównej ulicy Berdyczowskiej egzystująca od roku 1863 do dziś cukiernia i piekarnia Ludwika Bekkera, w należytym porządku, sprzedaje się w każdym czasie z wolnej ręki. Wiadomość o cenie na miejscu. 25761

Z powodu nagłego wyjazdu jest do sprzedania interes restauracyjno-wódczany na bardzo przystępnych warunkach. Ulica Dobra № 32, m. 6. 25486

Lokale.

A. Wróblewski i S-ka, kantor przewozowy, Trębacka 11, Filja Nowy-Świat 7.—Załatwia przeprowadzki, opakowania, przewóz mebli. 3055r

Anglik młody poszukuje towarzysza do mieszkania, lub mieszkania za lekcje. Adres: „Anglik," biuro ogłeszeń, Senatorska 26. 3193r

Apartament umeblowany, sześć pokojów do wynajęcia. Wiejska 1, u rządcy. 25795

Budynek murowany po zwiniętej fabryce wyksatyny jest do wynajęcia zaraz, przy ulicy Nowo-Wiejskiej № 7. 25379

Do wynajęcia od 1 kwietnia 1890 r. 1) na parterze 7 pokojów z dwoma korytarzami, z kuchnią, z oddzielną sienią, wanną i śpiżarnią oraz pokojem dla służby; 2) stajnie i wozownia na dwa powozy; 3) od każdego czasu zabudowania fabryczne, składające się z murowanego warsztatu i dwóch pokojów na kantor oraz szop, mogące służyć na fabrykę hydrauliczną lub t. p. Wiadomość: ulica Hoża № 46. 25603

Do wynajęcia zaraz ładny pokój, przedpokój wspólny. Wiadomość: Smolna 24, m. 3, pierwsze piętro. 25477

Dwa mieszkania po dwa pokoje dla osób pojedyńczych, są zaraz do wynajęcia. Krakowskie-Przedmieście № 32, wiadomość u szwajcara. 25543

Jest do odnajęcia wozownia wraz ze stajnią, mogąca służyć jako skład. Wiadomość w cukierni Sztengla. Marszałkowska 152. 25561

Od 1-go grudnia lub stycznia potrzebne 3 pokoje, elegancko umeblowane, z osobnem wejściem, na 1-m piętrze, w blizkości hotelu Europejskiego lub Brühlowskiego. Oferty przyjmuje kantor Kur. Warsz. pod A. M. 25754

Potrzebne zaraz cztery lub trzy pokoje z przedpokojem, na dole lub na pierwszem piętrze, z umeblowaniem lub bez, w okolicach placu Teatralnego. Oferty składać proszę w biurze ogłoszeń, Senatorska № 26, pod lit. Z. G. 3162r

Pokój umeblowany, zaraz do wynajęcia. Krakowskie-Przedmieście 5, mieszkania 25, pałac hr. Krasińskich. 25432

Pokój do odnajęcia w każdym czasie, z meblami, usługą, samowarem i opałem. Ulica Marszałkowska № 139, m. 5. 25475

Poszukuje się mieszkania złożonego z 4—7 pokojów umeblowanych na czas od 1 grudnia r. b. do 15 kwietnia przyszłego roku. Wiadomość: Włodzimierska 21, m. 4, (pomiędzy 4-tą i 5-tą po południu). 25774

Pokój do odnajęcia zaraz, osobne wejście. Daniłowiczowska 6, m. 17. 25773

Pokoje kawalerskie odnajmuje. Książęca 4, m. 6, przy placu św. Aleksandra. 25784

Potrzebne zaraz lub pierwszego dwa pokoje, przedpokój, kuchnia, woda. Oferty, cenę w Kurjerze pod Xawery. 25738

Stancja dla panien z instytutu muzycznego. Ordynacka 12. — Jagodzka. 25718

Sklep zaraz do wynajęcia. Mieszkanie może być. Piękna 49. 25206

Sklep do wynajęcia każdego czasu, za rs. 16 rocznie. Ul. Chłodna № 46. 25612

Trzy pokoje umeblowane, fortepian, obsługa. Krakowskie-Przedmieście 7, mieszkania 28. 25678

Zaraz do odnajęcia dwa pokoje z przedpokojem, z meblami przy ulicy Zielnej № 26, (róg Świętokrzyzkiej), na 1 piętrze, od frontu, mieszkania № 13. Dwa wejścia, schody frontowe, usługa miejscowa. 25381

Doniesienia rozmaite.

Akuszerka, b. starsza Instytutu położniczego, z upoważnienia władzy przyjmuje panie spodziewające się słabości, potrzebujące dyskrecji, udziela porad w zakresie swej specjalności, pokoje oddzielne, słabość, umieszczenie dziecka od 15 rs. Złota 16, parter frontowy. 25798

Akuszerka M. D. przyjmuje osoby spodziewające się słabości. Ulica Świętojerska № 22. 25036

Akuszerka przyjmuje na słabość. Umieszczenie dziecka, ceny nizkie. Ul. Chłodna № 21. 25245

Bardzo tanio obuwie męzkie mocne, eleganckie. Wybór wielki. Szewc Piotr Najke, Przejazd 11, w podwórzu. 22394

Buty filcowe, pantofle, burki, płaszcze, kaftany, kamasze, czapki, rękawiczki, kurtki skórzane, torby kartusze, zarękawki myśliwskie, manierki. pugilaresy, portmonetki, portsigary, woreczki, poleca fabryka i magazyn T. L. Breymeyer, Warszawa, Królewska 1, róg Krakowskiego-Przedmieścia. 23425

Bawiąc czas krótki w Warszawie uczę kroju sukien i okryć w ulepszonym fasonie, osoby chcące się nauczyć proszę zgłosić się: hotel polski № 61. 25803

Bukiety, wieńce, oraz wszelkie wyroby ze świeżych kwiatów najtaniej u A. Podbielskiego, Nowy-Świat № 10, obok gmachu straży ogniowej. 25723

Bardzo tanio! tapicer przerabia meble i materace, oraz przyjmuje obstalunki na nowe. Pańska 36, m. 31. 25806

Fabryka parasoli poleca takowe, a także przyjmuje pokrycia i reparacje, po cenach przystępnych Ul. Królewska № 23, wprost ogrodu. 25796

Jest do wzięcia dziecko, (chłopczyk) lat dwa, za swoje. Ulioa Złota № 31, m. 8. 25469

Kawaler lat 35, urzędnik, poszukuje towarzyszki, którąby udziałem w pracy samodzielnej lub też kapitałem przyczyniła się do utrzymania domu. Wiadomość proszę składać na poczcie poste-restante pod literami A. L № 10. 25590

„Marie," Mazowiecka 8. Sklep galanteryjno-niciarski, przeniesiony z ulicy Marszałkowskiej. 3100r

Młoda mężatka pragnie przyjąć dziecko do piersi. Wspólna 29, m. 7. 25512

Mops. D. 12 przy ulicy Szpitalnej zaginął mops młody 6-miesięczny, uprasza się o odprowadzenie za nagrodą, Szpitalna № 6, mieszkania 1. 25736

Nowo otworzony zakład ślusarsko-mechaniczny, Miodowa № 12, róg Kapitulnej, wykonywa wszelkie roboty mechaniczne i sznytowe. 3194r

Nr 5034 kwitu wydanego na imię J. Nideckiej przez dom bankierski Wawelberga na pożyczkę premjową 1-ej emisji serji 7379 № 41 został zgubiony w dniu 7 września, odpowiednie zastrzeżenie zrobiono. 25523

Obiady prywatne, Chmielna 47, m. 10. — Tamże jest pomieszczenie dla panienki, uczęszczającej do jakiego bądź zakładu naukowego. 25070

Obiady wyborne, hygieniczne wydawane w prywatnym domu przez pierwszorzędnego kucharza. Krucza 35, mieszkania 4. Cena 60, 40, 30 kop. 25737

Obiady prywatne. Czysta № 6, mieszkania 24. 25596

Pies, ceter czarny, bez odmiany, wabi się „Argos" zaginął wieczorem d. 12 listopada. Odprowadzić za nagrodą, Królewska 47. 25781

Przyjmuję suknie do roboty i uczę kroju. Leszno № 7, mieszkania 7. 25744

Przyjmuję do roboty: suknie, szuby, kostjumy, kapelusze do ubierania, oraz znaczenie bielizny. Tamże zaraz potrzebne są panny podręczne, oraz uczennice. Marja. Złota № 26, mieszkania 2. 25528

Pracownia ubrań dziecinnych przyjmuje obstalunki, Sienna 26, m. 5. 3167r

Syn mój, izraelita, obłąkany, wzrostu średniego, zarostu ciemnego, lat 32, wyszedł dnia 10 bież. mies. i dotychczas nie powrócił. Ktoby wiedział o nim, raczy dać znać do miasta Końskie gub. Radomskiej. — Gabryel Rozenfarb. 25785

Tanio! Przyjmuje suknie do roboty, wykończam porządnie i elegancko. Podwale № 19, mieszkania 4. 25542

W przejeździe z Siedlec do Warszawy zgubiony notes z kwitami i inemi papierami. Uprasza szanownego znalazcę złożyć Piękna № 19, u p. Wejss, za stosownem wynagrodzeniem. 25742

W przejściu z ulicy Zamkowej na Szmulowiznę zgubioną została bransoleta złota gładka. Łaskawy znalazca raczy ją zwrócić za nagrodą. Saski plac № 6. Zapytać stróża Jana. 25727

Winta pragnę nauczyć się za opłatą. O adres proszę w kant. Kurjera Warsz. pod lit D. F. 25731

Zginął pies, wyżeł biały, z orzechowemi odmianami, wabi się Karo. Nieprawnie przetrzymującego sądownie skarżyć będę. Właściciel psa. Złota 33, m. 1. 25565

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—PlacTeatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 2 (14 Ноября) 1889 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług)